ul. Armii Czerwonej 161
Wyższa Szkoła Handlu Wewn...
...ckiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, ŚRODA 23 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr. 322 (1888)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Rzecznik M.S.Z. odsłania szczegóły szpiegowskiej działalności Robineau i jego zwierzchników

Robineau przyznaje że zbierał informacje wojskowe, polityczne i gospodarcze

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej w dniu 21 bm. rzecznik MSZ, minister pełnomocny Grosz, zapoznał szczegółowo dziennikarzy krajowych i zagranicznych z okolicznościami wykrycia sieci szpiegowskiej, kierowanej przez konsularnych i dyplomatycznych urzędników francuskich w Polsce oraz z okolicznościami zaaresztowania za działalność szpiegowską urzędnika Konsulatu Francuskiego w Szczecinie, Robineau.

Przedstawione przez min. Grosza fakty dokumenty i materiały złożyły się na oburzający w swej wymowie obraz działalności szpiegowskiej o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Od pewnego czasu władze Bezpieczeństwa Publicznego — stwierdził min. pełnomocny Grosz — były na tropie szajki szpiegowskiej, która zajmowała się zbieraniem informacji szpiegowskich dla obcego państwa.

Nici śledztwa zaprowadziły władze do jednej z obcych ambasad w Warszawie.

Dnia 18 listopada br. o godz. 8,30 rano na lotnisku w Warszawie został zatrzymany urzędnik Konsulatu Francuskiego w Szczecinie — André Robineau, posługujący się paszportem francuskim Nr. 6619 w chwili, kiedy zamierzał opuścić teren Polski.

Zatrzymany André Robineau przyznał się do uprawiania działalności szpiegowskiej oraz wyjawił, że stanowisko sekretarza Konsulatu Francuskiego w Szczecinie służyło mu jako przykrywka jego szpiegowskiej pracy.

Aresztowany Robineau zeznał, że w Ambasadzie Francuskiej w Warszawie na stanowisku archiwisty jest zatrudniony p. De Méré, który obecnie kieruje działalnością szpiegowską wywiadu francuskiego w Polsce i był bezpośrednim zwierzchnikiem Robineau w tej zbrodniczej działalności.

Pomocnikiem De Méré w działalności szpiegowskiej jest urzędnik Ambasady Francuskiej na stanowisku sekretarza - tłumacza Renaux.

Aresztowany Robineau podał sieć swoich agentów, których część on osobiście zwerbował do pracy szpiegowskiej, część zaś została mu przekazana, dla kontynuowania pracy szpiegowskiej przez byłego wicekonsula w Szczecinie Bardet, który już wcześniej został służbowo z tej placówki odwołany.

Aresztowany Robineau zeznał, iż rozporządzał poważnym funduszem dyspozycyjnym, przeznaczonym na opłacenie swojej agentury. Fundusz ten otrzymywał z Ambasady Francuskiej w Warszawie od De Méré i jemu składał rozliczenia.

Aresztowany Robineau zeznał, że rezultaty swej szpiegowskiej pracy — zebrane informacje wywiadowcze przesyłał do Ambasady Francuskiej w Warszawie na ręce De Méré w formie okresowych raportów.

Aresztowany Robineau zeznał, że instrukcje szpiegowskie otrzymywał z Ambasady Francuskiej w Warszawie od De Méré. Instrukcje te zalecały zbieranie informacji szpiegowskich z dziedziny wojskowej, ekonomicznej i politycznej. Szczególny nacisk kładziono na zbieranie informacji o lotniskach, obronie wybrzeża morskiego oraz transportach kolejowych.

Aresztowany Robineau oświadczył, że polecone mu zadania szpiegowskie wykonywał sumiennie, że zebrał pokaźną ilość materiałów, które przekazał do Ambasady Francuskiej — do rąk De Méré.

Robineau zeznał, że kiedy ostatni raz przyjechał ze Szczecina do Warszawy, aby następnie udać się do Francji, przywiózł ze sobą zebrane w ostatnim czasie materiały szpiegowskie i wręczył je De Méré w Ambasadzie.

Zeznania Robineau potwierdziły wiadomości, jakie posiadały władze Bezpieczeństwa, o działalności jego i jego agentów, w rezultacie czego została zlikwidowana ponad 100 osób licząca sieć szpiegowska, która swoją działalnością zagrażała bezpieczeństwu Państwa Polskiego.

Aresztowani agenci Robineau przyznali się do szpiegowskiej działalności oraz zeznali, że do roboty szpiegowskiej zostali wciągnięci przez Robineau lub jego poprzednika Bardet, że byli opłacani przez Robineau i od niego otrzymywali szpiegowskie dyspozycje i zadania.

Zlikwidowana szajka szpiegów, o której działalności władze Bezpieczeństwa posiadają bogaty materiał dowodowy, stanie przed sądem polskim.

Obecni na konferencji dziennikarze mieli możność obejrzeć również przedstawione przez rzecznika MSZ fotokopie własnoręcznych notatek Robineau, w których podaje on informacje o zatrudnionych przezeń agentach sieci szpiegowskiej z wymienieniem ich nazwisk i wyszczególnieniem zadań szpiegowskich, np. w zakresie dyslokacji jednostek wojskowych oraz wypłacanych im sum.

Na konferencji odtworzone zostało również, nagrane na taśmie dźwiękowej, przesłuchanie Robineau przez władze Bezpieczeństwa.

Oto fragmenty zeznań Robineau:

— Kto zlecił Panu zajmować się szpiegostwem?

— Zostałem zwerbowany przez majora Humm.

— Kto jeszcze?

— Pan De Méré.

— Jakiego charakteru były informacje szpiegowskie, które kazano Panu zbierać?

— Charakteru wojskowego, gospodarczego i politycznego.

— Jakie stanowisko zajmują w Ambasadzie Pan De Méré i Pan Renaux?

— Pan De Méré zajmuje stanowisko archiwisty, a Pan Renaux — tłumacza attaché wojskowego.

— Czym zajmują się oni w rzeczywistości?

— No cóż, zajmują się szpiegostwem.

Przedstawiliśmy bezsporny obraz szpiegowskiej działalności uprawianej przez pracowników Ambasady i Konsulatu Francuskiego — powiedział min. Grosz. — Jest rzeczą jasną, że Rząd RP. winien był na to zareagować i zareagował w sposób na jaki to zasługiwało. Rząd Polski wystosował do Ambasady Francuskiej znaną notę, która została ogłoszona w prasie. W tej nocie Rząd RP. poinformował o zaaresztowaniu szpiega Robineau w momencie, gdy usiłował on opuścić Polskę i zażądał, aby zdemaskowani jako szpiedzy dyplomatyczni urzędnicy Ambasady Francuskiej opuścili natychmiast teren Rzeczypospolitej. Rząd Polski domagał się również kategorycznie podjęcia przez władze francuskie kroków, które uniemożliwiłyby szpiegowską działalność kierowaną przez urzędników Konsulatów i Ambasady Francuskiej.

Taka była słuszna i zrozumiała dla wszystkich reakcja Rządu RP.

A jak na to zareagował Rząd Francuski?

Władze francuskie zatrzymały przybyły do Paryża samolot polski, którym bezskutecznie usiłował opuścić Polskę szpieg Robineau. Zaaresztowano również załogę samolotu. — Wszystkich przesłuchiwano dzień i noc pod bzdurnym pretekstem wyjaśnienia sprawy rzekomego „tajemniczego zaginięcia" Robineau, który w ogóle nie wsiadł do pilotowanego przez nich samolotu, gdyż został uprzednio aresztowany przez władze polskie, o czym Ambasada Francuska dowiedziała się z oficjalnej noty Rządu RP.

Cóż to znaczy?

Znaczy to — stwierdził minister Grosz — że Rząd Francuski, który ponosi przecież odpowiedzialność za działalność swych urzędników, broni szpiega, który swą niecną robotę wywiadowczą uprawiał w Polsce i przeciw Polsce. Władze francuskie broniąc szpiega jednocześnie aresztują bez żadnego powodu lotników polskich, gwałcąc w ten sposób podstawowe prawa człowieka. W związku z powyższym ambasador RP w Paryżu Putrament, zaprotestował ustnie, a następnie złożył oficjalną notę protestacyjną w MSZ Francuskim. (Tekst noty podajemy oddzielnie).

Jest rzeczą jasną — oświadczył w zakończeniu rzecznik MSZ — że rząd RP. rozporządza dostatecznymi środkami, by uniemożliwić działalność szpiegowską w Polsce pracownikom francuskiej służby dyplomatycznej. Z drugiej strony Rząd Polski dysponuje także dostatecznymi środkami, aby nie dopuścić do tego, by załoga polskiego samolotu stać się miała przedmiotem bezprawnych i oburzających szykan ze strony władz francuskich.

Nota protestacyjna Ambasady Polskiej w Paryżu w sprawie zatrzymania samolotu polskiego i aresztowania jego załogi

Jak to już zostało podane do wiadomości, opublikowaną w dniu 20 listopada 1949 r. notą Rządu RP do Ambasady francuskiej w Warszawie, w dniu 18 listopada 1949 r. został zaaresztowany urzędnik Konsulatu francuskiego w Szczecinie Robineau za działalność szpiegowską w Polsce. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Robineau usiłował opuścić teren Polski samolotem.

W dniu 18 listopada po przybyciu do Paryża samolotu PLL „Lot", którym zamierzał opuścić Polskę Robineau, władze francuskie zatrzymały samolot i zaaresztowały jego załogę składającą się z następujących osób: I pilot PIOTROWSKI Zygmunt, II pilot SNACKI Władysław, nawigator ZBROWSKI Zygmunt, mechanik pokł. KURTZ Wacław, radiooperator BŁASZCZAK Czesław, stewardessa WALFISZ Halina.

Jako powód zatrzymania samolotu i zaaresztowania załogi podano chęć przesłuchania załogi dla ustalenia okoliczności rzekomo tajemniczego zniknięcia p. Robineau. Władze francuskie utrzymały areszt samolotu i załogi nawet po oficjalnym zakomunikowaniu przez Rząd Polski faktu zaaresztowania Robineau za działalność szpiegowską.

W związku z tym Ambasada RP w Paryżu złożyła we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 20 bm. ustny protest, a następnie w dniu 21 bm. notę protestacyjną treści następującej:

„Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i ma zaszczyt ponowić protest, wyrażony ustnie w dniu wczorajszym przeciw zaaresztowaniu załogi polskiego samolotu w dniu 18 bm.

Śledztwo prowadzone z powodu podejrzenia o morderstwo posłużyło za pretekst do tego aresztowania i jest do tego stopnia absurdalne, że odbiera wspomnianemu postępowaniu władz francuskich w stosunku do załogi polskiego samolotu wszelkie cechy legalności.

W tych warunkach Ambasada Polska zmuszona jest traktować zaaresztowanie załogi polskiej wyłącznie jako akt oczywistego pogwałcenia podstawowych praw człowieka.

Ambasada Polska stwierdza z żalem, że poprzedni ustny protest Ambasady nie odniósł żadnych skutków.

Ambasada Polska ponownie uroczyście protestuje przeciwko temu aktowi gwałtu władz francuskich w stosunku do lotników polskich. Ambasada Polska z naciskiem domaga się, aby zaaresztowani lotnicy odzyskali niezwłocznie całkowitą wolność i prosi Ministerstwo Spraw Zagranicznych, aby osoby odpowiedzialne za to samowolne aresztowanie zostały ukarane.

Równocześnie Ambasada Polska, domaga się, aby załoga polska i towarzystwo „LOT" uzyskały zadośćuczynienie za wszystkie szkody spowodowane wspomnianym aresztowaniem.

Paryż, dnia 21 listopada 1949 r.

Depesze i pisma do Marszałka Rokossowskiego

Na ręce Marszałka Rokossowskiego napływają w dalszym ciągu liczne depesze i pisma.

W liście Zarządu Głównego Ligi Kobiet czytamy m. inn.:

„Półtora miliona kobiet polskich, zrzeszonych w Lidze Kobiet z radością wita Was, Obywatelu Marszałku, na stanowisku Ministra Obrony Narodowej.

Serca wszystkich kobiet, którym wróciliście rodzinę, dom i ziemię ojczystą, biją dla Was takim samym gorącym uczuciem, jak serce Studzińskiej, matki, której wróciliście dziecko".

Gorące pozdrowienia przesłały Marszałkowi Rokossowskiemu także aktywistki Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich z pow. bialskiego oraz instruktorki gminne „Służby Polsce" w woj. krakowskim.

Depeszę z serdecznymi życzeniami owocnej pracy dla dobra Polski i światowego pokoju przesłał nowemu Ministrowi Obrony Narodowej aktyw Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Budowlanego oraz pracownicy PZPW z Wapiennicy k. Bielska.

Ponadto Miejska Rada Narodowa w Kielcach, Komitet Miejski SD w Gdyni, hufce SP w Drohiczynie i Zakładowa Organizacja Zawodowa Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Jana Sobieskiego w Krakowie w listach swych wyrażają gorącą radość z powrotu Marszałka Rokossowskiego do pracy w kraju.

Ulica Marszałka Rokossowskiego w Krakowie

Na zebraniu aktywu PZPR w Krakowie burzą oklasków przyjęto propozycję, by ul. Grzegorzecką — ulicę robotniczej dzielnicy Krakowa o bogatych tradycjach rewolucyjnych, nazwać ul. Marszałka Rokossowskiego.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym Stronnictw Ludowych

W niedzielę 20 bm. — jak to donieśliśmy wczoraj — odbyły się ostatnie zjazdy powiatowe SL i PSL, na których ludowcy wybrali delegatów na Kongres Zjednoczenia, rozpoczynający się w Warszawie w dniu 27 bm. Poprzednie zjazdy powiatowe odbywały się w dniach 6 i 13 bm.

Oprócz wyboru delegatów na Kongres, zjazdy dokonały podsumowania dorobku organizacyjnego i ideologicznego pracy stronnictw w poszczególnych powiatach, przeanalizowały założenia ideologiczne, które są podstawą zjednoczenia, dokonały podsumowania zobowiązań kongresowych i ich realizacji oraz opracowały wskazówki dla delegatów, przekazując różne zagadnienia do przedstawienia Kongresowi.

Rezolucja Zw. Polsk. Inwalidów w Paryżu

PARYŻ (PAP). Związek Polskich Inwalidów Wojennych we Francji przyjął rezolucję, w której wita z radością wiadomość o mianowaniu Marszałka Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej.

Robotnicy niemieccy walczą o jedność Niemiec

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN członkowie związków zawodowych wielkich zakładów przemysłowych w Dortmundzie (angielska strefa okupacyjna) w obecności inżynierów i właścicieli zakładów — powzięli decyzję utworzenia „Dortmundzkiego Koła Walki o Jedność i Niezależność Niemiec".

Na posiedzeniu organizacyjnym wszyscy mówcy wypowiadali się za rozszerzeniem handlu ze Wschodem, za całkowitym zerwaniem kajdanów nałożonych na gospodarkę niemiecką przez mocarstwa zachodnie i za odbudową jednolitych i niezależnych Niemiec.

W stulecie urodzin J. Chełmońskiego

W Boczkach k. Łowicza, w miejscowości gdzie sto lat temu przyszedł na świat znakomity malarz polski, Józef Chełmoński, odbył się uroczysty obchód ku jego czci. Na zdjęciu — minister Dybowski składa wieniec pod kamieniem pamiątkowym, ufundowanym przez ludność pow. łowickiego. (Fot. API).

Jeszcze raz — czujność

NA konferencji prasowej u rzecznika Rządu Polskiego w sprawie roboty szpiegowskiej urzędników ambasady i konsulatów francuskich odczytano dziennikarzom nie tylko te dokumenty, które przytaczamy obok. Odtworzono im także z magnetofonu fragmenty śledztwa, w czasie którego p. Robineau na przemian po polsku i po francusku opowiada o swej działalności szpiegowskiej: jakie materiały zbierał, za czyim pośrednictwem, kto mu nakazał tę działalność i komu przekazywał uzyskane wiadomości. Oczywiście, peszy p. Robineau sytuacja, w jakiej się nieoczekiwanie znalazł — wszak aresztowanie nastąpiło na moment przed odlotem, ale poza tym — jak oświadczył — czuje się dobrze. O ile naturalnie może się czuć dobrze szpieg, przyłapany na gorącym uczynku i wobec przedstawionych mu dowodów nie mający innego wyjścia, jak przyznanie się do popełnionego przestępstwa.

Mniej nas jednak — przyznajemy — obchodzi samopoczucie p. Robineau, ponadto iż stanowi ono chyba najmiarodajniejsze zaprzeczenie kolportowanej przez władze francuskie wersji, iż. p. Robineau... zamordowany został przez załogę samolotu, który miał lecieć do Paryża. Faktem jest natomiast, że Robineau—tak jak to stwierdził Rząd Polski w swej nocie z dnia 19 b. m. — został po prostu aresztowany przez nasze władze bezpieczeństwa, a to, co zeznał, w najlepszej sytuacji stawia władze francuskie, w sposób tak niespotykany angażujące się w jego obronie.

Oto urzędnik francuskiego konsulatu spotyka się w knajpach przy kieliszku wódki z kandydatami na agentów, kusi ich i upadla pieniędzmi, płacąc za każdą uzyskaną informację okrągłe sumki.

„Skrzynką", do której z kolei p. Robineau wrzucał swe informacje, byli pp. Aymar de Brossin de Méré i Fernand Reneaux. To są już oficjalni dyplomaci, posiadający immunitet dyplomatyczny. Na pytanie, jaka była ich funkcja, Robineau odpowiada, że pierwszy pełnił obowiązki kancelisty w archiwum ambasady, drugi — służył jako tłumacz attaché wojskowego. Z uwagi na ich immunitet dyplomatyczny — Rząd Polski zastosował procedurę przewidzianą w tego rodzaju wypadkach, a mianowicie zażądał ich natychmiastowego odwołania. Dobrym prawem Rządu Polskiego jest jednak domagać się od Rządu Francuskiego, aby na przyszłość położył kres działalności szpiegowskiej oficjalnych swych przedstawicieli.

Władze francuskie (poinformowane rzekomo, iż Robineau wyleciał z Warszawy) nie znalazłszy go po przylocie samolotu do Paryża, aresztują całą jego załogę i inscenizują śledztwo, którego celem jest udowodnienie, iż to załoga samolotu zamordowała Robineau. To absurdalne oskarżenie, sprzeczne jest z istotnym stanem rzeczy i obalone zostało zarówno przez oświadczenie Rządu Polskiego jak i przez słowa samego Robineau.

Chodzi tu o wręcz niesłychane pogwałcenie zarówno prawa międzynarodowego, jak i zwyczajów dyplomatycznych, jak wreszcie po prostu praw ludzkich.

Z oświadczenia miarodajnych czynników polskich wynika jednak niedwuznacznie, że nie tędy droga. Spokojne zarówno w formie jak i treści oświadczenia władz polskich wskazują nie tylko na niedopuszczalność tego rodzaju metod, ale i na fakt posiadania przez stronę polską wystarczających środków, aby spowodować zmianę stanowiska władz francuskich jak i zapobiec na przyszłość powstawania spraw, które incydent ów sprowokowały. Robineau znajduje się w rękach polskich władz bezpieczeństwa i za przestępstwa swe odpowie przed polskim sądem. W interesie zaś chyba strony francuskiej leży również, aby pp. de Méré i Renaux nie znaleźli naśladowców.

Niemniej istotny jest aspekt moralno-polityczny całej sprawy. Fakt że w społeczeństwie polskim znalazły się jednostki do tego stopnia skorumpowane i nikczemne — głęboko musi oburzyć wszystkich uczciwych ludzi w Polsce. Dlatego też społeczeństwo polskie, piętnując zdrajców, wyraża jednocześnie swe głębokie oburzenie wobec metod korumpowania naszych obywateli i wciągania ich w robotę szpiegowską. Zdrajców czeka zasłużona kara i pogarda ze strony społeczeństwa, a przed samym społeczeństwem stoi zagadnienie wzmożenia czujności, tępienia szpiegów i demaskowania wszystkich kanałów, którymi wiadomości potrzebne wrogowi płyną.

A wróg? Nie uważamy za potrzebne ukrywać, że chociaż sam Robineau zarówno krąg swych informatorów jak i zleceniodawców zwęża do stosunkowo nielicznej ilości ludzi — w naszym przeświadczeniu zbyt wyraźne moralne i polityczne iunctim zachodzi między poszczególnymi wypadkami przyłapania na działalności szpiegowskiej przedstawicieli obcych państw. Prawdopodobnie Robineau nie znał osobiście zdemaskowanego niedawno szpiega titowskiego Petrovica, jak nie zna wielu innych, jak z kolei informator Robineau, Pilecki ukrywający się pod pseudonimem „Reforme" nie znał informatorów Petrovica. W całokształcie społeczeństwo polskie otrzymuje jednak przejrzysty obraz tej sieci szpiegowskiej, jaką imperializm usiłuje omotać kraje demokracji ludowej.

Im szersze szpiegostwo i dywersja zatacza kręgi, tym większą czujność wykazywać winni wszyscy czujący się patriotami obywatele.

(Rz.)

Polityka zagraniczna St. Zjednoczonych nie zmierza do celów pokojowych

Druzgocąca mowa min. Wyszyńskiego

NOWY JORK, (PAP) — Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przewodniczący delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym polemizował z wywodami przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego na temat propozycji radzieckich.

Minister Wyszyński zaznaczył, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju spada na pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Minister Wyszyński przypomniał następnie, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Austin oświadczył, iż delegacja ZSRR nie po raz pierwszy porusza sprawę przygotowań do nowej wojny.

Uwaga delegata amerykańskiego jest całkiem słuszna.

Czego to jednak dowodzi? Dowodzi to:

1 że w wielu krajach, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i w Anglii prowadzona jest od szeregu lat intensywna propaganda wojenna, oraz prowadzone są przygotowania do nowej wojny,

2 dowodzi to, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną walkę nie tylko przeciwko propagandzie wojennej, lecz także i przede wszystkim przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Minister Wyszyński przytoczył szereg faktów, świadczących o przygotowaniach wojennych w Stanach Zjednoczonych.

„Pan Austin — powiedział minister Wyszyński — wyraził niezadowolenie, że nazywamy podżegaczy wojennych po imieniu. Pan Austin twierdzi, że propozycje Związku Radzieckiego mają na celu potępienie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii za prowadzone przez nie przygotowania do nowej wojny. Tak jest istotnie. Jeśli chodzi o dowody — oto one":

We wrześniu 1945 r. wiceminister marynarki Stanów Zjednoczonych oświadczył na konferencji prasowej, że Ameryka musi rozszerzyć sieć swych baz strategicznych. Według oficjalnych danych, Stany Zjednoczone zbudowały w czasie wojny 256 baz wojennych na Oceanie Spokojnym i 228 baz na Oceanie Atlantyckim i nie przestały tych baz rozbudowywać po wojnie. W październiku 1948 r. ogłoszono w Londynie komunikat, stwierdzający, że Anglia posiada już bazy dla tzw. amerykańskich „twierdz latających" i że 90 samolotów tego typu znajduje się już na terytorium Wielkiej Brytanii. 4 listopada 1949 r. dziennik „New York Times" pisał, że w ramach paktu atlantyckiego, rząd brytyjski wyraził zgodę na stacjonowanie w Wielkiej Brytanii 70 dalszych amerykańskich

(Dokończenia na str. 2-giej)

Naród polski kroczy jedyną — właściwie słuszną drogą

Marcel Cachin do robotników Warszawy

Zasłużony działacz Francuskiej Partii Komunistycznej Marcel Cachin w czasie pobytu w Warszawie spotkał się z robotnikami stolicy Polski, wygłaszając do nich dłuższe entuzjastyczne przyjęte przemówienie:

„Od przeszło 100 lat — mówił — ustaliły się między Polską i Francją więzy przyjaźni, więzy uczuciowe, które przejawiły się podczas pierwszej rewolucji francuskiej, a zacieśniły się następnie podczas rewolucji w latach 1848 i 1871, kiedy szlachetny naród polski wysyłał do naszego kraju ludzi, którzy tak odważnie walczyli we Francji o wyzwolenie ludzkości. Francja nigdy nie zapomni tych więzów, łączących ją ze szlachetnym narodem polskim.

Nie zapomnimy również, że jeszcze dziś najlepsi nasi bojownicy walczą wspólnie z robotnikami polskimi, przebywającymi we Francji. Toteż z wielkim szacunkiem i wielkim wzruszeniem pozdrawiam najbardziej godnych reprezentantów wielkiej Warszawy od rewolucyjnego Paryża.

Towarzysze, osiągnęliście ważny etap — etap decydujący w historii narodu polskiego. Po raz pierwszy w tym kraju, który przez długie lata był tak bardzo gnębiony, męczony i uciskany — po raz pierwszy w wielkiej Polsce Odrodzonej klasa robotnicza objęła władzę w Warszawie — mieście, które poniosło największe po Stalingradzie ofiary. W tej oto Warszawie podziwiam twórczą pracę — odbudowę umęczonego miasta. Wiem, że zawdzięczacie tę odbudowę przede wszystkim ludowi polskiemu, przodującemu w odbudowie całej Polski.

Oto jesteście u władzy! Stoicie na czele kraju! Klasa robotnicza przyjęła na siebie wielką odpowiedzialność, ale jesteśmy spokojni o Waszą przyszłość, wiemy bowiem, że naród polski kroczy właściwą — jedynie słuszną drogą.

Wiemy także, że pomimo wszystkich wysiłków, usiłujących zepchnąć nas z linii wytyczonej przez Lenina i Stalina, nic nie jest w stanie powstrzymać nas w naszym marszu po tej linii — aż do ostatecznego zwycięstwa międzynarodowego proletariatu!

Często zarzuca się i Wam i nam — komunistom francuskim, że całą duszą i całą świadomością jesteśmy przywiązani do radzieckiej rewolucji. Czy ni się nam zarzut z naszej przyjaźni i wielkiego szacunku dla dwu ludzi, którzy pierwsi kierowali tą rewolucją. W odpowiedzi powtórzę słowa Waszego Prezydenta, który jasno stwierdził, że jedyną formą prowadzenia świata ku postępowi i cywilizacji jest kroczenie drogą nakreśloną przez Lenina i Stalina.

Byłem świadkiem narodzin rewolucji radzieckiej — mówił dalej. — Przybyłem do Rosji w roku 1917, w momencie rozpadu reżimu carskiego i wróciłem tam jeszcze raz w roku 1920, a więc w chwili, gdy rewolucja już zatriumfowała. Później kilkakrotnie powracałem do Związku Radzieckiego. Byłem tam i w tym roku, aby wspólnie z towarzyszami moskiewskimi czcić 32-gą rocznicę Rewolucji Październikowej. Miałem sposobność nawiązać kontakt z robotnikami w Leningradzie, Moskwie i na wsi radzieckiej i mogę Wam powiedzieć, towarzysze, że to, czego dokonano w niespełna 30 lat jest prawdziwym cudem ludzkim. Ci ludzie nie tylko wyzwolili Rosję ze wszystkich starych tradycji feudalnych i reakcyjnych lecz uczynili więcej — stworzyli nowego człowieka i nowy naród, naród, który po raz pierwszy w historii świata zdaje sobie sprawę, że władza musi znajdować się w rękach mas pracujących. Dlatego Związek Radziecki stanowi dla całego świata przykład pracy, szlachetności i odwagi ludu, przykład postępu ludzkiego i wyższej cywilizacji, która jutro stanie się udziałem całej ludzkości.

Przechodząc następnie do omówienia sytuacji Komunistycznej Partii Francji — Marcel Cachin przypomniał, że w chwili obecnej jest ona atakowana w sposób najbardziej brutalny przez wszystkie inne partie Francji.

Francuską klasę robotniczą próbowano rozbić nie tylko na terenie politycznym, ale i na terenie związków zawodowych. Pomimo to — nasza klasa robotnicza jest w olbrzymiej większości zorganizowana zawodowo wokół CGT, w której kierownictwie znajdują się nasi towarzysze, członkowie Biura Politycznego KPF — Benoit Frachon i Gaston Monmousseau.

Kraj nasz i nasz naród — mówił Cachin — jest nie tylko zdecydowany walczyć o swą egzystencję, lecz także zdecydowany jest bardziej niż kiedykolwiek nie brać nigdy udziału w amerykańskich planach wojennych.

Przypominając słowa Maurice Thorez'a: „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ani krajom demokracji ludowej", Cachin tak zakończył swe przemówienie:

„Dzisiaj na całym świecie mężczyźni i kobiety, zarówno czarni jak żółci i biali zdecydowani są walczyć o swoje miejsce pod słońcem. Buntują się byli niewolnicy od wieków deptani przez imperializm międzynarodowy. Ten potężny ruch, który narodził się w Związku Radzieckim — rozprzestrzenił się dziś na całej powierzchni ziemi i stanowi gwarancję zwycięstwa".

Prowokacyjne brednie titowskie

Dokończenie przemówienia min. Wyszyńskiego

„twierdz latających" typu B-29. Świadczy to o tym, że Anglia stała się amerykańską bazą wojenną.

„Kogo mają atakować te bombowce amerykańskie? — zapytał minister Wyszyński. — Francję, Belgię, Niemcy Zachodnie, Norwegię czy Szwecję? Pan Austin odpowiada na to milczeniem". Mówca podkreśla, że zbrojenia bloku anglo-amerykańskiego skierowane są przeciwko bezpieczeństwu ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Stany Zjednoczone zakładają bazy na obcych terytoriach a jednocześnie oskarżają Związek Radziecki o przygotowywanie zbrojnego wystąpienia. Według logiki amerykańskiej nie ci, którzy rozbudowują swe bazy strategiczne przygotowują się do agresji, lecz ci, którzy domagają się rozbrojenia i podpisania paktu o utrwaleniu pokoju. Tego rodzaju argumentacja nikogo na świecie nie przekona — powiedział minister Wyszyński.

Mówca zacytował następnie doniesienie prasy amerykańskiej o tym, że amerykański Departament Stanu domaga się od generała Franco prawa założenia baz wojskowych w Kadyksie, Kartagenie, Walencji i Barcelonie. Poza tym Amerykanie domagają się przyznania im prawa założenia baz na wyspach Balearskich. Czasopismo „Report on World Affairs" doniosło, że Hiszpania frankistowska i Portugalia wyraziły już zgodę na założenie przez wojska amerykańskie 13 baz w Hiszpanii, 7 baz w Portugalii i 5 w koloniach portugalskich.

PAKT PÓŁNOCNO-ATLANTYCKI NARZĘDZIEM AGRESJI A NIE POKOJU

„Pakt północno-atlantycki — powiedział minister Wyszyński — został zawarty bez nas i bez wielu innych państw, ponieważ jest on skierowany przeciwko nam".

Pan Austin — zaznaczył minister Wyszyński — twierdzi, że pakt atlantycki nie ma żadnych celów agresywnych i powołuje się na to, że Związek Radziecki posiada analogiczne pakty z krajami Europy wschodniej — Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i Rumunią.

Jednakże te ostatnie układy skierowane są przeciwko możliwości agresji ze strony Niemiec, agresji, która zostaje realną groźbą, ponieważ militaryzm niemiecki nie został zniszczony wskutek polityki, prowadzonej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię w zachodnich Niemczech. Militaryzm ten jest popierany, a Niemcy zachodnie mają się wkrótce stać jednym z partnerów paktu północno-atlantyckiego.

Wynika z tego jasno, że **polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych** nie zmierza do celów pokojowych i że wszystko, co mówił p. Austin o pokojowych dążeniach USA jest jedynie frazeologią.

ZAMIAST KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ — AMERYKAŃSKI SUPERTRUST

Minister Wyszyński zaznaczył, że delegaci amerykańscy i brytyjscy są niezadowoleni z propozycji radzieckich, mających na celu ogłoszenie zakazu broni atomowej i wprowadzenie międzynarodowej kontroli wykonania tego zakazu.

Na miejsce propozycji radzieckich wysuwają oni żądanie przekazania wszystkich surowców atomowych i przedsiębiorstw przerabiających te surowce na własność lub we władanie tzw. Międzynarodowego Organu Kontroli.

Delegacja radziecka dowiodła, że tego rodzaju projekt jest nie do przyjęcia, ponieważ równałby się on sparaliżowaniu całej pracy badawczej w tej dziedzinie w wielu krajach. Przyjęcie tego projektu oznaczałoby sparaliżowanie całego systemu ekonomicznego szczególnie w tych krajach, w których energetyka odgrywa rolę decydującą, a energia atomowa rolę bardzo ważną w rozwoju gospodarki narodowej.

Minister Wyszyński zaznaczył, że przekazanie wszystkich źródeł energii atomowej we władanie Międzynarodowego Organu Kontroli, projektowanego przez Amerykanów nie jest wywołane żadną koniecznością. Nie ma żadnych podstaw do przyjęcia tego projektu i jest on jedynie wyrazem dążeń pewnych kół amerykańskich utworzenia „supertrustu", który byłby monopolistą w dziedzinie energii atomowej na całym świecie i mógłby dyktować każdemu państwu swą wolę.

Minister Wyszyński podkreślił następnie, że Związek Radziecki nie może się pogodzić z wysuwaną już nie po raz pierwszy amerykańsko-brytyjską tezą o zrzeczeniu się suwerenności. Chodzi tu o żywotne interesy narodów i z tezą tą mogą się pogodzić jedynie państwa, które nie mają nic do stracenia.

Kontynuując swe wywody min. Wyszyński oświadczył:

„Jest rzeczą jasną, że mamy tu dwa obozy. Każdy z nich ma swe własne koncepcje. Jeśli nie znajdziemy drogi do porozumienia, to oczywiście współpraca nasza będzie niemożliwa.

Czy można jednak znaleźć taką drogę? Owszem można. Dowiodę tego później w związku z poruszonym tu bardzo ważnym zagadnieniem o wojnie, o istnieniu dwóch ustrojów, o możliwości ich współpracy oraz o wypowiedziach naszych wielkich nauczycieli Lenina i Stalina, Marksa i Engelsa. Tak jest panowie, nas prowadzi i nam daje natchnienie marksizm-leninizm. Opieramy się na tej nauce, gdyż stanowi ona największe osiągnięcia w dziedzinie socjologii i ekonomi oraz zagadnień rozwoju ludzkości. Cała nasza działalność opiera się na założeniach naukowych a nie na utopii".

Minister Wyszyński stwierdził następnie, że propozycje radzieckie w dziedzinie zakazu broni atomowej i Międzynarodowej Kontroli energii atomowej są całkowicie realne i mogą być zastosowane w praktyce. Oświadczenie delegata amerykańskiego Austina i innych przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego domagające się odrzucenia projektu radzieckiego przez Komisję Polityczną świadczą jedynie o tym, że panowie ci są przeciwni ogłoszeniu zakazu bomby atomowej.

KRYTYCY ANGLO-AMERYKAŃSCY USIŁUJĄ OSZUKAĆ OPINIĘ PUBLICZNĄ

Minister Wyszyński odpowiedział następnie na absurdalne zarzuty Austina o rzekomym ultimatum, wystosowanym przez rząd radziecki w 1945 roku b. królowi rumuńskiemu Michałowi w sprawie usunięcia generała Radescu ze stanowiska premiera.

Minister Wyszyński zaznaczył, że w lutym 1945 r. gdy Armia Radziecka posuwała się w zaciętych bojach w kierunku Berlina, ówczesny premier rumuński Radescu przygotowywał wraz z innymi zdrajcami zamach przeciwko wojskom radzieckim na ich zapleczu. Rząd radziecki zwrócił się wówczas do b. króla Michała z propozycją mianowania rządu, który by się cieszył zaufaniem narodu rumuńskiego.

Generał Radescu podał się do dymisji, która została przyjęta i uciekł następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie powiększył grono zdrajców spiskujących przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej.

Należy zaznaczyć, że oficjalni przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie tylko nie protestowali przeciwko utworzeniu w 1945 r. nowego rządu rumuńskiego dra Grozy na miejsce gabinetu Radescu, lecz nawet popierali rząd Grozy. Wynika z tego, że rozsiewanie plotek o rzekomym „ultimatum" radzieckim w sprawie rządu gen. Radescu ma jedynie na celu odwrócenie opinii publicznej od nader ważnego zagadnienia — od propozycji radzieckich w sprawie potępienia przygotowań do nowej wojny i w sprawie zawarcia paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju.

PROWOKACYJNE BREDNIE KLIKI TITOWSKIEJ

W ślad za Austinem — powiedział dalej minister Wyszyński — wystąpił przedstawiciel kliki titowskiej, który protestował przeciwko temu, że nazwałem go „przedstawicielem kliki titowskiej". Nie mam zamiaru zmienić swojego określenia. Starał się on w swych wywodach pełnych insynuacji zaatakować Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Rzecz jasna, że radzieckie wnioski w sprawie wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów wywołują u tego pana nieukrywaną irytację. Przyłączył się on do chóru oszczerstw i wrogości wobec kraju socjalizmu. Pan Dżilas jest niezadowolony z powodu tego, że propozycje radzieckie zawierają — jego zdaniem — niepełną i jednostronną definicję propagandy wojennej. Pan Dżilas życzyłby sobie, aby pojęcie to zostało rozszerzone w takim kierunku, który jest zupełnie zbędny, ponieważ ciemne podejrzenia, o których bełkotał ten mowca pozbawiony wszelkiego poczucia wstydu, — są zupełnie pozbawione podstaw. Usiłował on oskarżyć nas o to, że wywieramy nacisk na Jugosławię, że zerwaliśmy nawet układ o przyjaźni. Czyż nie Tito jednak zerwał układ o jugosłowiańsko-radzieckim akcyjnym towarzystwie żeglugi na Dunaju? Czyż nie Tito zerwał układ o radziecko-jugosłowiańskim akcyjnym towarzystwie lotnictwa transportowego? Z czyjej inicjatywy zostały zerwane te układy o wspólnych towarzystwach akcyjnych? Czyż nie rząd titowski pozwolił sobie na dokonanie masowych aresztowań ludzi radzieckich za to, że byli oni zwolennikami przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, a nie — jak to twierdził tutaj Dżilas — rzekomo za to, że byli dawniej białogwardzistami?

Krytykując propozycje radzieckie, Dżilas powtórzył prawie dosłownie to, co powiedział Bevin 26 września na plenum Zgromadzenia Generalnego ONZ. Bevin oświadczył wówczas, że propozycje radzieckie są „poważnym ciosem dla sprawy współpracy, dla sprawy wzmocnienia pokoju". Dżilas powtarza za Bevinem: „Jest to poważny cios dla sprawy wzmocnienia pokoju". Nie można powiedzieć, że panowie przedstawiciele kliki titowskiej są złymi uczniami. Z miesiąca na miesiąc doskonalą się oni coraz bardziej i wrastają w obóz imperialistów, do którego zdezerterowali. Nic dziwnego, że ze strony tych panów słyszy się tego rodzaju oszczerstwa i insynuacje.

Nie mało czasu poświęcił Dżilas procesowi Rajka, starając się dowieść, że proces ten jest jakoby szyty grubymi nićmi. Nie jest to nowość ze strony titowców.

Wiadomo, że titowcy wyspecjalizowali się w rozpowszechnianiu wszelkich ohydnych oszczerstw. Mają dla tych celów takiego specjalistę jak Pijade, który nie wzdraga się przed żadną ohydą, gdy chodzi o jakiekolwiek zagadnienia dotyczące ZSRR i krajów demokracji ludowej. Swe wyrafinowanie wykazał on również w oszczerstwach w związku z procesem Rajka. Dżilas pragnie przelicytować Pijadego, zmyślając najbardziej niebywałe rzeczy. Dżilas nie szczędził słów, usiłując poddać w wątpliwość zeznania Rajka i oszkalować proces ten, jako całość. Ale przyznać należy, że nic z tego nie wyszło. Dżilas przemilczał szereg ważnych, zabójczych dla kliki Tito faktów, ujawnionych na procesie Rajka. Dżilas przemilczał np. zeznania Brankova, a wszak Brankov nie jest najpodrzędniejszym człowiekiem w kompanii Tito—Dżilasa—Rankovicza. To wyrafinowany szpieg, to główny rezydent wywiadu jugosłowiańskiego na Węgrzech, to szpieg podległy bezpośrednio generałowi Miliczowi i ministrowi spraw wewnętrznych Jugosławii Rankoviczowi. Zeznania jego są powszechnie znane. Czyżby Dżilas zapomniał o nich? Ja mogę mu przypomnieć.

Brankov zeznał, że w czasie wojny wysłany został do Szwajcarii Misza Lompar, któremu polecono nawiązać kontakt z kierownikiem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Europie Allanem Dullesem.

Ów Misza Lompar powiązał się z szefem amerykańskiej organizacji wywiadowczej w Europie Allanem Dullesem. Po przybyciu do Szwajcarii Lompar nawiązał również kontakt ze znajdującymi się tam grupami trockistowskimi. W Marsylii znajdował się Latinovicz, w Bari Vasa Jovanovicz, którzy nawiązali ścisły kontakt z wywiadem anglo-amerykańskim. W Londynie był generał Velebit, znany wszystkim stary szpieg angielski. Przekazywał on wywiadowi angielskiemu wszystkie posiadane materiały, w tej liczbie dane o armii radzieckiej. Brankov zeznaje, że dowiedział się o tym z tajnych archiwów UDBY (sztab „jugosłowiańskiej policji politycznej" — przyp. Red.) Oto, co zeznał Brankov. Ale Dżilas „zapomniał" obalić to, nie uważał za potrzebne uczynić tego, — wolał tutaj szeroko rozprawiać na temat jakichś tam niedokładności w zeznaniach Rajka(!)

Proces Rajka ujawnił szereg nowych, dawniej nieznanych okoliczności, które okryły wieczną hańbą klikę Tito, pretendującą do reprezentowania narodu jugosłowiańskiego i do tego, że oni także — są budowniczymi socjalizmu. Właśnie w związku z tym przed rządem radzieckim stanęło zagadnienie ustosunkowania się na przyszłość do zawartego z Jugosławią w 1945 r. układu przyjaźni. Dżilasowi, rzecz jasna, wiadomo jest, że nota rządu radzieckiego z 28 września wskazywała, że w toku procesu sądowego przeciwko zdrajcy stanu i szpiegowi Rajkowi i jego wspólnikom, którzy zarazem byli agentami rządu jugosłowiańskiego — ujawniono, że rząd jugosłowiański przez dłuższy czas prowadził niezwykle wrogą działalność dywersyjną przeciwko ZSRR, maskując się obłudnie traktatem przyjaźni i że w ten sposób układ ten został już wtedy zdeptany przez rząd jugosłowiański. Takie oto są fakty.

Świat pracy w całej Polsce solidaryzuje się z uchwałami plenum KC PZPR

W całym kraju odbywają się powiatowe i miejskie zebrania działaczy PZPR, poświęcone omówieniu uchwał III Plenum Komitetu Centralnego Partii.

Wyczerpujące referaty, liczny udział robotników, biorących udział w dyskusji i głęboka troska, z jaką zebrani omawiają dotychczasowe braki swej pracy wskazują, że doniosłość uchwał ostatniego Plenum KC odbiła się żywym echem wśród najszerszych mas członków Partii. Wszędzie też uchwały te są przyjmowane z pełnym uznaniem dla wysiłków kierownictwa Partii, zmierzających do ostatecznego przezwyciężenia nacjonalistycznego i prawicowego odchylenia. Uczestnicy narad z głęboką powagą solidaryzują się z uchwałami Plenum, a przebieg zebrań świadczy o zespoleniu się całej Partii wokół Komitetu Centralnego.

Ożywiona dyskusja toczyła się na zebraniu członków PZPR w fabryce Mirków.

Wskazywano na to, że choć członkowie PZPR stanowią duży odsetek załogi fabrycznej, jednak nie zawsze są wzorem dla robotników bezpartyjnych. Ci, którzy nie przejawiają aktywności w pracy partyjnej, nie przejawiają jej również w pracy zawodowej, nie wykazują się wynikami we współzawodnictwie pracy. Zdarzają się również wypadki, że członkowie partii bez usprawiedliwienia opuszczają pracę.

„Popełniamy — mówił inny mówca — często błędy nieświadomie dlatego, że nie rozumiemy niektórych zagadnień. Niezmiernie ważne jest szkolenie partyjne. Podnosząc swój poziom polityczny, lepiej zrozumiemy zadania, stojące przed nami, jako członkami czołowej partii — PZPR".

Zwrócono uwagę na potrzebę czujności i strzeżenia czystości szeregów naszej partii oraz na zwracanie większej uwagi na pracę wśród kobiet, które mają wielkie zadania do spełnienia w budowie Polski socjalistycznej.

*

Na zebraniu kolejarzy stacji Warszawa-Wschodnia rzucono hasło podniesienia wszystkich pracowników do takiego poziomu ideologicznego, by nie tylko nie dawali posłuchu podszeptom reakcji, ale i uzbrojeni w argumenty, umieli sami naprowadzać ludzi chwiejnych na właściwą drogę.

Zwrócono uwagę na występujące jeszcze niekiedy gadulstwo pracowników kolejowych, którzy w ten sposób dają wrogowi Polski Ludowej wgląd do spraw, będących tajemnicą państwową.

W dyskusji zabierali głos także i funkcjonariusze SOK, którzy przyrzekli wzmóc czujność, w celu unieszkodliwienia sabotażystów, rozmyślnie wywołujących awarie na polskich kolejach.

Zwrócono również uwagę na konieczność należytego wykorzystania narzędzi w warsztatach kolejowych i współzawodnictwa w przekonaniu, że zbiorowe współzawodnictwo pracy i twórcza improwizacja dla ulepszenia metod produkcji, przybliży dzień zwycięstwa klasy robotniczej.

Sekretarz organizacji partyjnej PZPR Jakubowski przestrzegł zebranych przed tymi przywódcami klasy robotniczej, którzy — jak się wyraził w słowach pełnych oburzenia — „zeszli z drogi Lenina—Stalina i chcieliby robociarzom zaklajstrować oczy".

*

W zebraniu, odbytym w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych wzięło udział ponad 700 osób. Warszawscy tramwajarze z radością powitali doniosłe uchwały Plenum. Ze szczególnym naciskiem mówili zebrani o konieczności wzmożenia czujności rewolucyjnej.

Mówcy stwierdzili, że Plenum KC PPR w sierpniu 1948 r. ujawniło nacjonalistyczne i prawicowe odchylenie w Partii. Plenum Listopadowe PZPR zdemaskowało antypartyjne postępowanie grupy oportunistów. Obecnie zadaniem mas partyjnych jest wykrycie wszystkich pozostałości wrogich agentur.

Każdy pracownik musi stale pamiętać — że wróg klasy robotniczej stara się zamaskować swą przeszłość i szkodzi nam z ukrycia.

W „Ursusie", gdzie w obradach wzięło udział ponad 1.000 członków PZPR, omówił znaczenie uchwał III Plenum jeden z najstarszych działaczy robotniczych, b. członek SDKPiL, Szwarc. Apelując do zgromadzonych o wzmożenie rewolucyjnej czujności i aktywności Szwarc oświadczył: „Każdy musi znać swoje obowiązki i dokładnie je wykonywać, aby pożytecznie pracować dla Partii, dla klasy robotniczej i dla całego narodu".

O potrzebie wzmożenia czujności klasowej mówili również następni mówcy: Petloński, Kamiński i Kotrzeb.

Hasłem na codzień dla każdego powinno być: „Co dzień więcej robić, co dzień lepiej robić" — oświadczył przodownik pracy Kowalski i zaapelował o wyplenienie bierności i samozadowolenia.

Zadania organizacji partyjnej na najbliższy okres w oparciu o uchwały III Plenum omówił sekretarz komitetu fabrycznego Rezler, apelując o wzmożenie czujności klasowej, która łączy się ściśle ze wzmożeniem dyscypliny pracy, o rozszerzenie współzawodnictwa, o wprowadzenie nowego stylu pracy we wszystkich partyjnych organizacjach oddziałowych.

Podobną postawę zajęto na zebraniach: aktywu partyjnego m. Katowic, w Krakowie, w Łodzi, w Rzeszowie, w Kielcach, Jędrzejowie, Ostrowcu, Radomiu oraz na szeregu zebrań innych miast i wsi.

Polski Komitet Obrońców Pokoju do Wszechindyjskiego Kongresu Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował do Wszechindyjskiego Kongresu Pokoju w Kalkucie depeszę następującej treści:

Polski Komitet Obrońców Pokoju, polski ruch pokoju, łączący klasę robotniczą, chłopstwo i inteligencję naszego kraju, z radością wita Wszechindyjski Kongres Pokoju. Wasi przedstawiciele, którzy zechcieli uczestniczyć we Wrocławskim Kongresie Pokoju w sierpniu ub. r. przynieśli nam serdeczne pozdrowienia od tych nowych Indii, które niewątpliwie zwyciężą, gdyż nasza siła, siła obozu pokoju zwycięża coraz słabsze siły wojny. Wraz z wyzwalającym się narodem hinduskim, ludy Azji łącznie z ludami Europy, z ludami wszystkich krajów kolonialnych i półkolonialnych świata zwyciężą podżegaczy do wojny. Otuchy dodaje nam wielkie zwycięstwo, będące przykładem dla ludów Azji — zwycięstwo Chin Sun-Yat-Sena i Mao-Tse-Tunga nad ciemnymi siłami wojny. Bracia z wielkiego, starego i pięknego kraju Indii — pokój zwycięży wojnę!

Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(—) J. Dembowski (—) J. Borejsza

Na apel Jana Walaszczyka

Dalsze zgłoszenia załóg fabrycznych

Na apel Jana Walaszczyka najlepsi racjonalizatorzy pracy, mistrzowie oszczędności i całe załogi fabryczne domagają się jak najszybszego wydania książeczek rejestrujących uzyskane oszczędności.

Na terenie Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych poparł inicjatywę Józef Szary, odznaczony orderem „Sztandar Pracy", który dokonał w ciągu 2 lat licznych ulepszeń, przynoszących 7,5 mil. zł. oszczędności rocznie.

Do inicjatywy Walaszczyka przyłączyli się także pracownicy Elbląskich Zakładów Metalowych im. gen. Świerczewskiego.

Projekt ob. Walaszczyka spotkał się z żywym odzewem wśród pracowników przemysłu włókienniczego. M. in. tkacze Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie postanowili przystąpić do współzawodnictwa na podstawie wytycznych, opracowanych przez projektodawcę i wezwali do pójścia ich śladem tkaczy z całej Polski.

Załoga tkalni PZPB w Andrychowie postanowiła zaoszczędzić do końca roku bieżącego dodatkowo 5 milionów zł przez oszczędną gospodarkę surowcami, zmniejszenie ilości odpadków i racjonalną gospodarkę materiałami pomocniczymi. Ponadto, wzorując się na uchwale hutników hajduckich, załoga zobowiązała się upłynnić różne półfabrykaty i artykuły techniczne wartości 42.762 tys. zł.

W Krakowie w Wytwórni Nr. 3 Przemysłu gumowego załoga w uchwalonej jednogłośnie rezolucji zobowiązuje się m. in. skrócić bieg produkcji w oddziałach, upłynnić zapasy, co do końca br. da 4 miliony zł. oszczędności.

Wilhelm Billig prezesem Centralnego Urzędu Radiofonizacji Kraju

Prezydent R. P. na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował Wilhelma Billiga Prezesem Centralnego Urzędu Radiofonizacji Kraju.

Przygotowania do strajku we Francji

PARYŻ, (PAP). W całej Francji trwają przygotowania do zapowiedzianego na piątek 24-godzinnego strajku powszechnego. „Force Ouvriere" potwierdziła decyzję wzięcia udziału w akcji strajkowej. Kierownictwo chrześcijańskich związków zawodowych wypowiedziało się natomiast za odroczeniem tej akcji pod pretekstem, że rządowe projekty, dotyczące zbiorowych układów pracy, mają być omawiane przez parlament w bieżącym tygodniu. Jednocześnie kierownictwo chrześcijańskich związków zawodowych usiłowało skłonić inne centrale związkowe do takiego samego stanowiska. Ta dywersyjna próba doznała fiaska. Nie ulega zresztą wątpliwości, że dołu związkowe chrześcijańskich związków zawodowych będą w przeważającej większości uczestniczyły w strajku.

Rząd albański nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową

TIRANA, (PAP). Albańska agencja telegraficzna donosi, że rząd Albańskiej Republiki Ludowej postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

Kongres Zw. Odrodzenia Niemiec

BERLIN (PAP). Dnia 23 bm. nastąpi w Berlinie otwarcie II kongresu Demokratycznego Związku Odrodzenia Niemiec „Kulturbundu". — W czasie kongresu na który mają przybyć czołowi przedstawiciele sfer kulturalnych z całych Niemiec, premier Grotewohl wygłosi referat na temat: „Niemiecka Republika Demokratyczna a intelektualiści".

Francuski komitet ku czci Stalina

PARYŻ (PAP). W Paryżu powstał komitet b. jeńców wojennych, kombatantów i więźniów politycznych, mający na celu skoordynowanie akcji dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Na czele komitetu stanął b. sekretarz krajowego ruchu b. jeńców wojennych — Pierre Lemoigne.

Brytyjskie władze okupacyjne przeciw działaczom komunistycznym w Niemczech

BERLIN, (PAP. Jak donosi agencja ADN z Hanoweru — przedstawiciel angielskich władz okupacyjnych oświadczył, iż brytyjski sąd wojskowy zamierza wszcząć proces przeciwko czołowym działaczom Komunistycznej Partii Niemiec w Dolnej Saksonii, oskarżonym o to, że protestowali przeciwko demontażowi fabryk w Wattenstaedt.

Kopalnia „Ignacy" wykonała przed terminem roczny plan

Górnicy kopalni „Ignacy", którzy już 10 października br. zrealizowali 3-letni plan produkcji, wykonali dnia 21 bm. o godz. 13-ej, tj. 40 dni przed terminem — roczny plan wydobycia węgla kamiennego.

Najlepszymi osiągnięciami spośród współzawodniczących górników wyróżniają się przodownicy pracy — Rudolf Porwol, Emanuel Dusik, Alojzy Jezusek i Karol Kuczera.

Przedterminowa realizacja planu rocznego umożliwi załodze kopalni „Ignacy" wydobycie do końca roku przeszło 77 tys. ton węgla kamiennego ponad plan.

Pół miliona zł. nagrody za doniosły wynalazek dla budownictwa

Prezes Rady Ministrów przyznał inżynierowi Stanisławowi Bartoszewiczowi specjalną nagrodę w wysokości 500 tys. zł za opracowanie nowej technologii wyrobów ceramiki budowlanej.

Inżynier Bartoszewicz, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego dokonał ostatnio wynalazku, który gospodarstwu narodowemu przyniesie nie tylko bardzo poważne oszczędności, ale ponadto wpłynie w znacznym stopniu na polepszenie jakości i wzrost wytrzymałości wyrobów ceramicznych.

Józef Słotwiński

Stare i nowe Tatry

Do trzech maturzystów, którzy za uskładane pieniądze przyjechali do Zakopanego dwadzieścia lat temu, aby zwiedzić Tatry, mówił stary górski wyjadacz:

—Pójdziecie drogą do Kuźnic, potem przez Skupniów Upłaz na Halę Gąsienicową — stąd koło Czarnego Stawu przez Zawrat do Doliny Pięciu Stawów — a potem kilka kroków przez Świstówkę i... będziecie przy Morskim Oku. Jak wam starczy czasu i ochoty, możecie skoczyć na Rysy, gdzie szczytem idzie granica...

Poszliśmy świtem. Każdy miał plecak, w plecaku manierkę z herbatą, trochę domowego chleba z masłem i serem i tabliczkę czekolady, która popono pozwala przetrwać największy kryzys nad najgłębszą przepaścią.

Stroje nasze, chociaż nieco fantazyjne i wzbudzające uśmieszki u zasobnych „gości" — były na ogół na poziomie tj. miejsce długich spodni zajęły tzw. pumpy, na koszulach pyszniły się swetry, a w rękach grube wiśniowe laski. Najbardziej bojowo wyglądały nogi obute w komiczne „bergsteigery", pożyczone w rodzinnym mieście od urlopników za kaucją. Tylko jeden z nas imponował autentycznością podkutych alpejek. Szczęśliwcem tym byłem ja. Pożyczył mi je szwagier na godzinę przed wyruszeniem. Wzbudzały podziw i zazdrość, pomimo tego, że wedle moich „prywatnych doznań" były cośkolwiek za krótkie „w palcach". Nie odgrywało to jednak poważniejszej roli i nikomu się z tym nie zwierzałem. Gdyby chodziło o piętę — myślałem sobie — to byłby problem! — ale palce — wiadomo — rzecz elastyczna, z pewnością przystosują się i rozchodzą...

Co było dalej — nie sztuka i nie trud się domyślić. Zaślubiny z Tatrami wyglądały w ten sposób, że nieczuły na cudowny dzień, płynne, plastyczne powietrze tatrzańskie i uroki niebotycznych olbrzymów — przebywszy z zaciśniętymi zębami męczeńską drogę do Morskiego Oka — siadłem na brzegu i zdjąwszy moją niedawną dumę z nóg, chuchając na opuchnięte, czerwone, zmiętoszone palczyska — włożyłem je do lodowatej wody, niby do miski.

Wtedy dopiero oprzytomniałem. Morskie Oko otworzyło dla mnie swoje uroki. Zmieniła się barwa wody, urealniło piękno lustrzanego odbicia bliskich, namacalnych, a zarazem niedostępnych ścian. Włóczyłem się oszołomionymi oczami po szczytach, przełęczach i żlebach, szukając dalekiej, fioletową mgiełką okrytej ścieżki na Rysy, gdzie wspinali się moi dwaj towarzysze, pragnąc stanąć na granicy i spojrzeć na drugą stronę w dolinę słowackiego Wagu.

*

Przypomniało mi się to wszystko i to niezwykle dokładnie, kiedy w połowie października tego roku przyjechałem do Tatr z Bratysławy wraz z wybitnym słowackim poetą i tłumaczem naszych poetów — Pawłem Bunczakiem. Przyjechał tu ze mną, abym przez kilka dni mógł się porozglądać po tej niedosiężnej wtedy „drugiej stronie".

Tatry słowackie nocą toną w świetle. Kiedy nadejdzie dzień, widzimy jak obsiadły je nie tylko nowoczesne, wspaniałe i zazdrość budzące sanatoria — ale przedwojenne, luksusowe, snobistyczne hotele, wybudowane kiedyś dla praskich paskarzy i dolarowych, zagranicznych potentatów.

— Tatry nasze — mówi Bunczak — to był przed wojną „pański ogródek", egzotyka dla szarego człowieka. Z pod wórza „Grand Hotelu" możesz jechać „lanowką" na szczyt Łomnicy — ze Smokowca na Hrebieniok, Do Szczyrbskiego Jeziora — tramwajem. Ale oprócz tych wygód — które się nam dziś przydały - zobaczysz nad Szczyrbskim resztki... latarni ulicznych, a przed wojną były takie „przedsiębiorstwa", które za jakieś trzysta koron podejmowały się wynieść „szanownego pana" na... Gierlach!! Jak ci się to podoba? Co?

Tatrzański świt obiecuje czystą, jesienną pogodę. Idziemy z Łomnicy do Smokowca.

— „Rohu"?

— Wchodzimy w królestwo „Rohu" — mówi Bunczak.

— Zobaczysz.

Po prawej stronie, ku górze, las coraz rzadszy. Spoza świerków prześwitują zrazu pojedyncze a potem coraz liczniejsze szeregi domów, willi, kamieniczek murowanych i drewnianych let nisk. Różne w kolorze i architekturze. Przeważa „fason" miejski. Na każdym tajemniczy znak „ROH".

Okna pootwierane na oścież. Kilku młodych nagusów goli się przy nich. Kawałek dalej na drewnianej werandzie jakiś starszy jegomość naciąga stare kości i „ćwiczy". Jakaś „miejska" panna karmi stado kur i ukochane przez Słowaków gęsi...

— „Roh" to jest tyle, co wasz związek zawodowy. Tutaj ma on ten sam sens co wasz znak „FWP" — Fundusz Wczasów Pracowniczych. Wczasy — mówi kolega słowacki. — To wszystko robotnicy, chłopi, inteligenci pracujący. Powietrze tatrzańskie jest pono lepsze nawet niż nad Davos...

Idziemy dalej. Długa, jasno złotego koloru willa, jak domek z kart staje prawie w poprzek drogi. Wygląda niby olbrzymi reflektor, błyszczący setką oszklonych werand w świetle młodego słońca. Na niej napis „Raj dziecięcy". Zresztą napis niepotrzebny — wystarczy posłuchać, co się dzieje w tym ulu i spojrzeć na ogród i usypisko piasku przed frontem. Chyba dwieście fantazyjnie uczesanych główek tonie w wielkich filiżankach mleka czy kawy. Dobrze się to młode „towarzystwo" obwarowało: przy bramie dwa jaskrawe afisze ostrzegawcze: „Jeżeli masz więcej ponad lat 12 — nie wchodź tu!!"

Posłuszni — nie wchodzimy.

Przed Starym Smokowcem kilka olbrzymich gmachów w budowie. To nowe sanatoria dla płucników i cierpiących na chorobę Basedowa. Stary Smokowiec również okupowany przez „Roh". Cisza, spokój, porządek. Space rowicze poranni siedzą na ławkach, patrzą przymkniętymi oczyma w słońce i odpoczywają. Ich zmęczone twarze nabierają ciszy i brązu.

— Za dziesięć minut mamy tramwaj do Szczyrbskiego Jeziora. Może pojedziemy?

— Daleko to? — pytam.

— Około 20 kilometrów. Lepiej jechać.

W tramwaju pełno. Kilku chorych, bladych ludzi z tobołami. Przeważnie robotnicy i górnicy. Jadą na Wyszne Hagi. Na przodzie wozu obozuje rozgadana wycieczka młodzieży z Trnawy pod Bratysławą. Poza tym kilku wycieczkowiczów i jeden groźny tatternik, uginający się pod oskardem i zwojem lin. Patrzę mu na nogi. Ma takie samiutkie „buciczki" jak ja na drodze do Morskiego Oka — tylko nie znać po nim, że za kuse w palcach.

Mijamy Tatrzańską Polankę. Co chwila spośród świerków wyrasta nowy dom, nowe sanatorium. Istna fabryka zdrowia. Tramwaj pnie się w górę i... dzwoni — niby na Marszałkowskiej. Działa mi to na nerwy.

— Podobno tu gdzieś w pobliżu macie Gierlach? — pytam kąśliwie Pawła.

— Gierlach?... Zaraz... — budzi się poeta. Nie jest pewien. Wyręcza go uczennica z Trnawy.

— O, tu macie Gierlach — i wskazuje najbliższy ogromny masyw, u którego podnóża w tej chwili przejeżdżamy.

Jestem niezadowolony z dostępności tych gór. Znowu pcha mi się przed oczy wycieczka do „Morskiego". Nasz Giewont wygląda groźniej od strony Zakopanego niż ten najwyższy wśród najbujniejszych Wysokich Tatr. Zwierzam się z tym Słowakowi. Czuję, że w tym lokalnym patriotyźmie jest trochę dumy i... zazdrości.

Bunczak śmieje się.

— A wy to nie macie „Lanowki" na Kasprowy i wyciągu na Gubałówkę?!

Długo szukam odpowiedniej strzały.

— A gdzie są wasi górale? Gdzie owce?

Bunczak spoważniał. Myśli.

— Wszystko jest w niskich Tatrach po drugiej stronie Wagu.

— Szkoda! W Tatrach powinny być owce. Zamiast tych hotelowych olbrzymów, postawić trzeba było trochę szałasów i zakopiańskich drewnianych domów z napisem „Roh"! Czegoś mi tu brak i czegoś tu za dużo — dobijam przeciwnika.

Bunczak kiwa czarną głową.

— Czekaj — zobaczysz, że jest dobrze — kończy niejasno i zaprasza do opuszczenia wozu.

Kiedy przekonałem się naocznie, że nad Szczyrbskim Jeziorem poznikały latarnie — humor poprawił mi się znacznie. Kiedy wypłynęliśmy chybotliwą łupiną na ciemną wodę prażącą milionem słonecznych błysków — zaczęły mnie znów ogarniać wątpliwości...

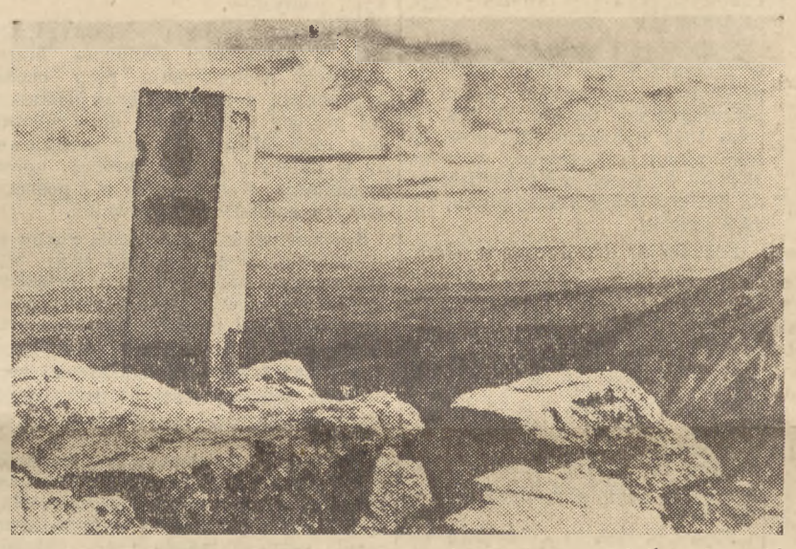

...pragnąc stanąć na granicy i spojrzeć na drugą stronę, w dolinę słowackiego Wagu...

Dopełniło swego dziwne spotkanie na jeziorze.

*

W romantycznym rozmarzeniu płynąc łódką na drugą stronę w kierunku „Popradzkiego", dostrzegamy, że na maleńkim, skalnym cyplu siedzi jakiś człowiek i gestami wzywa pomocy.

Płyniemy na ratunek biedakowi, który ma zaledwie tyle miejsca, żeby z podwiniętymi nogami nie paść ofiarą cholernie zimnej „toni".

— Co pan tu robisz? — pyta samotnika Bunczak.

Samotnik uśmiecha się przyjaźnie i mrugając do nas tajemniczo, mówi:

— Ja jestem z Karwiny. Przyjechaliśmy tu „elektryką", posiedzieć trochę na słońcu. Mieszkamy niżej w „Rohu"...

— No i...? — pytam, nie kończąc pytania.

— No i siedliśmy do takiej łódki jak i wy — niby razem z żoną...

— A gdziesz ona? wypadek? — imaginuje poeta, węsząc wspaniały temat. Robinson z Karwiny macha ręką i zażenowany skrobie się po łysinie.

— Ale, gdzie tam — „utonęła". Pokłóciliśmy się trochę, ale nie bardzo... no i „Małżenka wysadziła mnie tu samego... ot i wszystko.

Bunczak, srodze zawiedziony, zaczyna rechotać aż echo niesie po górach. Ja, jako kapitan „korwety", duszę się z radości i zabieram do przybijania do półmetrowego brzegu. Zanim jednak zdołaliśmy zabrać nieszczęśnika na nasz chwiejny pokład, z pobliskiego brzegu ruszyła ku nam z szybkością kontrtorpedowca inna jednostka typu „kajak". Naszemu rozbitkowi odebrało mowę. Zdołał wyszeptać: żona! i zamarł w bezruchu.

Syrena, która była równocześnie i motorem wodnego pojazdu, wyglądała jak skłócone boginie spod Troi.

— Czego tu szukacie? — zapytała, wyraźnie nie dostrzegając samotnika na wyspie.

— My... zająknął się poeta — na wycieczkę... popływać...

— Popływać! — uśmiechnęła się ironicznie. — Mało macie miejsca tam? — wskazała wiosłem rozległe wody.

— Tak, ale... ten człowiek wzywał pomocy..., wmieszałem się delikatnie.

— Ten człowiek — dojrzała nareszcie skazańca — to mój mąż, nie wasza sprawa! Doktór mu zakazał palić do południa, bo ma wczasy, a w kopalni ciężko pracuje. A on dziś pół pudełka wyćmił! Już ja go nauczę szanować zdrowie — popamięta sobie! A wam jak się nie podoba... — obrzuciła nas ostrzegawczym wzrokiem.

Spojrzeliśmy po sobie, a potem nasz niezdecydowany, smętny wzrok spotkał się dziwnym trafem na pobliskiej wysepce, gdzie ostatecznie mogło się, przykucnąwszy, zmieścić dwóch następnych wygnańców.

Męski honor kazał jednakże coś powiedzieć:

— Ależ — proszę szanownej obywatelki...

Żona przerwała krótko.

— Dopóki nie przyrzeknie słuchać mnie i doktora — będzie siedział tu do końca świata — wyrzekła, uderzając wiosłem niby zapałką w przerażoną wodę.

Ciąg dalszy szczyrbskiej przygody jest łatwy do odgadnięcia. Robinson poszedł do Canossy i w dwie godziny później byliśmy we czwórkę nad najpiękniejszym z jezior w słowackich Tatrach — nad Popradzkim. Było tam ciasno od ludzi, ciasno i gwarno mimo października i chłodnych wieczorów. Tam, siedząc przed schroniskiem i popijając wydatnie nowym znajomym do zlikwidowania domowych zapasów, poznawaliśmy Tatry, Tatry nowe, ludzi ciekawych skalnego świata, chwytających każdy szczegół, rozradowanych czarem gór, Tatry młodzieży, robotników, górników, upośledzonej dawniej biedoty urzędniczej.

Widziałem starego chłopa spod Nitry, który przyjechał z synami w góry na trzy dni i, mijając schronisko, medytował nad znakami górskich dróg. Miał chyba nie mniej niż sześćdziesiąt kę.

— Do Rysów — mruczał pod nosem ciągnąc fajkę — mamy 2 godziny. Ano, synku — pójdziemy się przekonać, czy nas nie ocyganili.

Drogę powrotną odbyliśmy z wycieczką robotnic z czeskiego Cieszyna. Wracały ze starym przewodnikiem. Wczoraj były na Łomnicy, dziś na Rysach, jutro idą na Gierlach. Za dwa dni muszą stanąć do pracy. Gdyby nie ten tramwaj i nie „lanowka" — nie mogłyby obejrzeć najpiękniejszych tatrzańskich szczytów...

Kiedy tego dnia wieczorem, siedząc w restauracji w „Hwiezdosławie" najpiękniejszym hotelu nad jeziorem, patrzałem na zebranych wycieczkowiczów — nie miałem już wątpliwości. Paweł Bunczak, szlachetny poeta słowacki i gorący wielbiciel Mickiewicza, miał rację.

„Szkoła i Dom"

Ukazał się nowy, ilustrowany miesięcznik pedagogiczny p. t. „Szkoła i Dom". Jest to miesięcznik Ministerstwa Oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego, wydawany przez „Naszą Księgarnię". Czasopismo przeznaczone jest dla Komitetów Rodzicielskich, Szkolnych Komitetów Opiekuńczych, nauczycieli oraz szerokich rzesz rodziców.

Artykuł redakcyjny oznajmia, że „Szkoła i Dom" pragnie:

1) służyć sprawie demokratyzacji szkoły polskiej i życia rodzinnego, 2) pomagać Komitetom Rodzicielskim i Szkolnym Komitetom Opiekuńczym w ich wielostronnej działalności, wychowawczej oraz informować o aktualnych zagadnieniach dotyczących organizacji nauczania i wychowania we wszystkich typach szkół; 3) umożliwić szeroką wymianę doświadczeń z zakresu działalności Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych oraz doświadczeń wychowawczych w rodzinie; 4) służyć rodzicom radą w sprawach związanych z racjonalnym wychowaniem dziecka i w stworzeniu mu właściwych warunków pracy w szkole i w domu; 5) szerzyć w społeczeństwie zainteresowanie i zrozumienie spraw dziecka i jego potrzeb.

Żywiczarze przy pracy

Zdjęcie nasze przedstawia poszczególne fazy pracy żywiczarzy: 1) żywiczarz przy pomocy specjalnego narzędzia nacina pień w tzw. drabinki (rowki, którymi będzie spływała żywica do zawieszonego u dołu naczynia), 2) ograniczanie pasów żywicznych przez tzw. korowanie na czerwono, 3) wybieranie żywicy ze zbiornika.

(Fot. ze zbiorów Instytutu Badawczego Leśnictwa)

Ku czci Józefa Chełmońskiego

Uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin znakomitego malarza

Pod protektoratem Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego, odbyły się w niedzielę 20 bm. w Boczkach, Łowiczu i Nieborowie, uroczystości związane z obchodem setnej rocznicy urodzin znakomitego malarza Józefa Chełmońskiego.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele rządu — min. Kultury Sztuki St. Dybowski i wicemin. Oświaty dr H. Jabłoński, córki malarza Zaustowa i Młoskowska. Obecny był również bawiący w Polsce znany artysta malarz bułgarski P. Karszowski z małżonką.

Uroczystości rozpoczęto we wsi Boczki gm. Jeziorko. Na stopniach domu, w którym urodził się znakomity malarz, a gdzie obecnie mieści się Dom Kultury, powitał zebranych przewodniczący Gminnej Rady Narodowej. Następnie sekretarz gminy odczytał tekst uchwały Gminnej R.N. w Jeziorku, na mocy której przemianowano dotychczasowy Dom Kultury w Boczkach — na Dom Kultury im. Józefa Chełmońskiego. Umieszczoną na ścianie domu tablicę, odsłonił min. Kultury i Sztuki St. Dybowski, wygłaszając krótkie przemówienie.

Na dalszy program uroczystości złożyła się akademia w Domu Ludowym w Łowiczu. Akademię zagaił przewodniczący Komitetu Uczczenia Setnej Rocznicy Urodzin J. Chełmońskiego, prezes P.R.N. J. Gołębiowski. Następnie zabrał głos min. Kultury Sztuki Dybowski.

— „Tak jak muzyka Chopina jest dla nas wielka i droga, bo wyrosła z prostych, nieuczonych melodii ludu polskiego — mówił minister — tak i malarstwo Chełmońskiego zawsze będzie drogie bo jest polskie.

Chełmoński wniósł do skarbca kultury ogólnoludzkiej wielkie polskie narodowe wartości i za to go dziś czcimy, za to go zawsze czcić i kochać będziemy.

Jego pejzaże, oddające piękno polskiej ziemi, zawsze będą uczyły naród polski miłości do tej ziemi, na której stworzymy inne, lepsze życie, bez wyzysku i zapewnimy ludziom szczęście".

Dziś w 100 rocznicę urodzin Chełmońskiego — powiedział minister na zakończenie swego przemówienia — chłop nareszcie po tylu walkach jednoczy się w jedną wielką partię polityczną, która rozumie znaczenie sojuszu chłopsko - robotniczego i potrafi realizować go w praktyce.

Po przemówieniu ministra Dybowskiego, zabrał głos wiceminister Oświaty dr H. Jabłoński. W obszernym referacie wiceminister Jabłoński wskazał, że propaganda kosmopolityzmu szerzona przez imperialistów amerykańskich dławi kulturę narodową odmawiając narodom prawa do suwerenności. My natomiast dążąc do socjalizmu, łamiemy w ostrej walce klasowej pozostałości kapitalizmu kładąc podwaliny pod wspaniały rozwój narodu polskiego i socjalistycznej sztuki narodowej. Przyszłe oblicze naszego narodu jest już dla nas wyraźne — wskazuje go drogowskaz wolnych ludów radzieckich. Dlatego właśnie my, którzy tworzymy nowe życie mamy prawo do wielkiej narodowej spuścizny obejmującej wszystko to, co w przeszłości było najwartościowsze. Chcemy aby dzieła wielkich polskich artystów szły do mas szerokim gościńcem socjalizmu.

Z kolei referaty na temat życia J. Chełmońskiego wygłosili dr J. Wegner oraz o twórczości artysty — prezes P.Z.A.P. prof. J. Krajewski.

Po akademii wiceminister Oświaty Jabłoński dokonał w gmachu Liceum Pedagogicznego otwarcia wystawy wyróżnionych prac rysunkowych z lat 1945—1949 młodzieży szkół pow. łowickiego.

Zebrani udali się następnie do Muzeum Narodowego Oddz. w Nieborowie. Otwarcia wystawy obrazów J. Chełmońskiego w Białej sali Muzeum, którego dokonał minister Kultury i Sztuki Dybowski poprzedził przemówienie dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie prof. Lorentza.

Na całość wystawy mieszczącej się w dwóch salach składają się obrazy Chełmońskiego wypożyczone z Muzeum Nar. w Warszawie, fotokopie nieznanych ilustracji paryskich odtwarzających m. in. manifestacje robotników belgijskich w Brukseli w 1886 r., bezrobotnych w Paryżu przed koszarami na Quai d'Orsay, epizod z walk kolonialnych itp. W gablotkach umieszczono listy Chełmońskiego i pamiątki rodzinne.

Na półce z książkami

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się tłumaczenie książki wybitnego ekonomisty radzieckiego **N. Wozniesieńskiego p.t. „Gospodarka ZSRR w czasie drugiej wojny światowej"**. Książka Wozniesieńskiego zawiera drobiazgową charakterystykę okresu gospodarki wojennej Związku Radzieckiego w latach 1941—1945 — i pokazuje od strony ekonomicznej największe zwycięstwo militarne w dziejach świata.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka **J. Epsteina** p.t. **„Rewolucja w Chinach trwa"** (przekład z angielskiego J. Działaka). Autorem książki jest znany amerykański korespondent zagraniczny i gruntowny znawca zagadnień chinskich. „Rewolucja w Chinach" powstała w wyniku wszechstronnych i głębokich obserwacji, poczynionych przez Epsteina w czasie jego pobytu w Chinach w latach wojennych. Książka stanowi swoiste połączenie: historii, dziennikarskiego reportażu oraz marksistowskiej analizy problemu chińskiego — i może służyć jako cenny klucz do zrozumienia procesów historycznych, przeżywanych przez dzisiejsze Chiny.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się dwie książki pisarzy bułgarskich: **Iwana Wazowa „Niemili i niekochani"** (przekład polski Heleny Bychowskiej) oraz **Ludmiła Stojanowa „Mehmed Sinap"** (przekład polski Zofii Wolnik). Iwan Wazow zajmuje w literaturze bułgarskiej stanowisko klasyka, a jego książka „Niemili i niekochani" uchodzi za jedną z najwybitniejszych pozycji piśmiennictwa bułgarskiego. Fabuła tej powieści osnuta jest na tle życia bułgarskich emigrantów politycznych w Rumunii. „Mehmed Sinap" Ludmiła Stojanowa to interesująca powieść historyczna z czasów bułgarskich walk wyzwoleńczych w XVIII stuleciu.

ERA ENERGII ATOMOWEJ

Przed kilkoma dniami, na posiedzeniu specjalnej komisji politycznej ONZ, delegat amerykański powiedział m. in. (cytuję za BBC), że „istnieje tylko mała różnica pomiędzy używaniem energii atomowej do ścinania gór a używaniem bomb atomowych do niszczenia miast..." W dalszym ciągu swego oświadczenia delegat, w związku z niedawnym wspaniałym osiągnięciem radzieckich inżynierów, wyraził się na der sceptycznie o możliwościach zastosowania energii atomowej dla celów budownictwa przemysłowego względnie przeobrażenia przyrody.

Nie wiemy, czy wspomniany delegat, mówiąc o „znikomych różnicach" między zastosowaniem energii atomowej w służbie wojny czy też pokoju — wierzył istotnie we własne słowa, czy kierował się zwyczajnym cynizmem. Faktem natomiast jest jedno: rząd amerykański z wyraźną niechęcią i dezaprobatą odnosi się do prób użycia energii atomowej do celów pokojowych. I ma po temu swoje ważne powody.

Znakomity uczony brytyjski, jeden z najwybitniejszych fizyków świata, prof. P. M. S. Blackett twierdzi, przytaczając szereg dowodów, iż „w USA działają potężne siły w kierunku unie możliwienia zastosowania atomu dla celów przemysłowych. Powoduje nimi zwykły strach o to, że obecne źródła potęgi przemysłowej, dające St. Zjednoczonym przewagę nad innymi narodami, staną się w wyniku zastosowania energii atomowej — przestarzałe i nie potrzebne..."

Prof. Blackett powiada następnie, że ludzkość jest dziś w posiadaniu tajemnicy, dzięki której, w ciągu stosunkowo niewielkiego okresu czasu, standard życiowy krajów gospodarczo zacofanych, jak Indie i Chiny, mógłby zrównać się z poziomem krajów przodujących.

W świetle wypowiedzi takiego autorytetu, rozumiemy jaśniej treść i istotę wystąpień przedstawicieli USA na forum ONZ; pojmujemy, dlaczego urzędowa prasa i radio amerykańskie starają się zbagatelizować kapitalne osiągnięcie radzieckich badaczy — praktyków atomowych. Sukces inż. Dawydowa i jego współpracowników uderzył boleśnie w wojennych strategów atomowych, cała ich misternie wypracowana linia postępowania została skompromitowana w oczach opinii publicznej. Wszystkie pseudonaukowe horoskopy, służące doraźnym potrzebom polityki zagranicznej, okazały się bezwartościową i kłamliwą gadaniną.

Możemy wyobrazić sobie zaskoczenie, jakie wśród społeczeństw zachodnich wywołała wiadomość o zmianie biegu rzek syberyjskich i nawodnieniu południowych pustyń — jeśli tak wielka figura jak mr David Lilienthal, przewodniczący amerykańskiej komisji energii atomowej, opierając się na „doświadczeniach uczonych", oświadczył bezapelacyjnie przed rokiem, że nie może być mowy o pokojowym użyciu energii atomowej wcześniej niż za 8 do 10 lat, o czym osobiście p. Lilienthal także wątpi.

Zaleca on zatem właścicielom koncernów przemysłowych, aby nadal rozbudowywali swoje przedsiębiorstwa, albowiem produkcja „atomowa" jest i będzie długo jeszcze — nieaktualna.

Słowa p. Lilienthala uzupełnimy od siebie małym wyjaśnieniem. Wytwórczość „atomowa" dla celów pokojowych jest dlatego w warunkach amerykańskich niepopularna, gdyż podważyłaby ona fundamenty porządku kapitalistycznego, odrzuciłaby dotychczasowe narzędzia produkcji, z których finansjera czerpie miliardowe dochody. Równocześnie nastąpiłaby jeszcze większa katastrofa bezrobocia. Rewolucja techniczna i idące za nią ogromne potanienie fabrykatów wytwarzanych przy pomocy energii atomowej — oto zasadnicze przeszkody na drodze do wprowadzenia energii atomowej do przemysłu kapitalistycznego. Zdaniem prof. Coversa z uniwersytetu w Harvard, eksploatacja energii atomowej w dziedzinie budownictwa — po prostu nie opłaca się.

Sprzeczności i nonsensy ustroju kapitalistycznego występują w tym wypadku w szczególnie jaskrawej formie.

Politycy i magnaci St. Zjednoczonych skierowują całą swą uwagę na zastosowanie epokowego wynalazku jedynie w formie śmiercionośnej broni. Innego wyjścia panowie ci nie widzą. Na produkcję bomb łoży się olbrzymie sumy pieniężne, wyśrubowuje się w tym celu do ostatecznych granic budżety wojskowe. Złoża rudy uranowej ze wszystkich krajów, podporządkowanych gospodarczo USA — wędrują niemal bez reszty za ocean.

Prof. Max Cosyns, szef Instytutu Badań Atomowych uniwersytetu w Brukseli, oświadczył niedawno, że jego instytut zmuszony jest zakupywać uran na wolnym rynku z niewielkich posiadanych funduszów, podczas gdy Kongo Belgijskie produkuje połowę uranu wydobywanego na świecie. Uran ten jest jednakże w całości oddawany St. Zjednoczonym. „Energia atomowa w USA produkowana jest tylko dla celów wojennych kosztem olbrzymich sum. Natomiast pochodne uranu, mające wielkie znaczenie w medycynie i przemyśle, są niszczone" —powiedział prof. Cosyns.

Jasną jest wobec tego wszystkiego rzeczą, że radziecki, tak wspaniale udany śmiały eksperyment, dzięki któremu ogromna „strefa suszy" zakwitnie życiem — spotkał się z falą nieprzychylnych komentarzy ze strony Zachodu. To jest jednak wszystko, na co stać zachodnich atomowców. Bo jeśli chcą być szczerzy wobec samych siebie — muszą przyznać: tamci mogli tego dokonać — my nie jesteśmy w stanie...

Albowiem faktem jest, że tylko w warunkach uspołecznionej, nieznającej wstrząsów, socjalistycznej gospodarki, gdzie każde udoskonalenie techniczne przynosi dobroczynne dla człowieka rezultaty — możliwe są do przeprowadzenia podobne eksperymenty. Uczciwi, „niekomunistyczni" uczeni krajów kapitalistycznych, uważają tę prawdę za bezsporną.

„Era energii atomowej — pisze Mario Schenberg, profesor uniwersytetu w San Paulo — może być tylko erą socjalizmu".

WALDEMAR KSIĄŻEK

Gospodarka i finanse

Rola handlu w gospodarce uspołecznionej

Dla każdego obywatela szczególnie interesującą dziedziną gospodarki jest wymiana, która dokonuje się za pośrednictwem aparatu handlowego.

Z tą dziedziną bowiem styka się najczęściej bezpośrednio. Najczęściej też pod kątem możliwości nabycia takich czy innych towarów ocenia całą gospodarkę.

Rola aparatu handlowego w gospodarce uspołecznionej jest zasadniczo odmienna od założeń kapitalistycznych. W ustroju kapitalistycznym bowiem handel, podobnie jak inne dziedziny gospodarki, skupia szereg prywatnych przedsiębiorstw handlowych, sklepów czy hurtowni, nawzajem ze sobą konkurujących, których celem jest przysparzanie jak największych zysków ich właścicielom, a nie jak najlepsze zaspakajanie potrzeb społecznych.

W gospodarce uspołecznionej, planowej, mamy do czynienia ze skoordynowanym aparatem handlowym, który dokonuje wymiany pod kątem potrzeb społecznych i dalszego wzmacniania potencjału gospodarki narodowej. Jest to nowa w naszym kraju, wyższa forma handlu, wynikająca z przeobrażeń społeczno - gospodarczych.

Handel uspołeczniony zaspakaja potrzeby społeczeństwa, jest przedłużeniem uspołecznionej produkcji. Nie do pomyślenia jest np., aby prywatny kupiec prowadził sklep, który mu nie przynosi dochodów. Taki sklep kupiec ten szybko zlikwiduje. Handel uspołeczniony, który wprawdzie zgodnie z ogólną zasadą naszej gospodarki powinien być dochodowy, prowadzi jednak czasem i takie placówki, powiedzmy, chwilowo jeszcze nierentowne, ale których istnienie w danym punkcie jest konieczne ze względów społecznych. Jest to możliwe tylko w systemie gospodarki uspołecznionej i planowej, kierowanej przez jeden ośrodek dyspozycyjny. Tylko w takim systemie jest możliwe wprowadzenie i realizacja zasady tzw. rozrachunku gospodarczego, który pozwala prowadzić zakłady nierentowne ale społecznie niezbędne, na które z kolei „zarabiają" zakłady inne, dające większe dochody.

Nasz uspołeczniony aparat handlowy ma liczne i różnorodne zadania: nie tylko sprzedaje, a więc wykonuje czynności czysto handlowe, ale także organizuje tę sprzedaż na terenie całego kraju, rozbudowuje sieć swych placówek, administruje nimi itd. — wszystko to czyni na podstawie ściśle opracowanego planu.

Handel jest z jednej strony przedłużeniem przemysłu w stronę konsumenta, z drugiej zaś — komunikuje przemysłowi o jego potrzebach, żądaniach itp. Wynika to z jego struktury dostosowanej do potrzeb naszej gospodarki, której wszystkie dziedziny — w przeciwieństwie do antagonistycznych stosunków kapitalistycznych — są ze sobą jak najściślej powiązane. Powiązania te przy tym biegną zawsze w obu kierunkach. Oznacza to, że tak jak produkcja kształtuje wymianę, konsumcję — tak i aparat handlowy wpływa na produkcję przemysłową, determinuje jej ilość, jakość, dobór asortymentu itp., mając stale na uwadze potrzeby najszerszych rzesz społeczeństwa i dobro gospodarki narodowej. Plan działalności aparatu handlowego budowany na podstawie możliwości produkcyjnych i analizy rynku — dostosowany jest w maksymalnym stopniu do potrzeb ogólno - narodowych.

Zadania te spełniają branżowe centrale handlowe oraz centrale spółdzielni, które zajmują się dystrybucją towarów za pośrednictwem swych placówek hurtowych i detalicznych. Jednocześnie zadaniem central handlowych państwowych i spółdzielczych jest zaopatrywanie przemysłu uspołecznionego w niezbędne do produkcji maszyny, narzędzia i surowce t.j. zaopatrywanie tego przemysłu w środki wytwórcze i środki obrotowe. Masa towarowa nie przechodzi wówczas przez aparat dystrybucyjny central (hurt i detal), a rozprowadzana jest na szczeblu zbytu czyli bezpośrednio z zakładu wytwórczego do odbiorcy.

Zaopatrywanie przemysłu w środki wytwórcze dokonywane jest na zlecenie Central Zaopatrzenia poszczególnych branż przemysłowych. Np. Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego sporządza na podstawie zapotrzebowań poszczególnych zakładów tej branży plan zbiorczy zaopatrzenia w maszyny, narzędzia, surowce i zleca poszczególnym centralom branżowym dostarczenie wskazanym zakładom. Plany te, jak w ogóle każdy plan, nie są sporządzane doraźnie, od przypadku do przypadku, ale wchodzą do corocznych, ogólno - narodowych planów gospodarczych. Centrale Zaopatrzenia Materiałowego są więc znów ogniwem pośredniczącym między aparatem handlowym a przemysłem. Zadaniem ich jest nie działalność czysto handlowa lecz zaopatrywanie przemysłu w celu utrzymania jego planowanej zdolności produkcyjnej.

Osobną dziedziną działalności aparatu handlowego jest skup produktów rolnych hodowlanych i innych — dla poszczególnych central i przemysłu, prowadzony już obecnie w ogromnej większości przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni „S. Ch.".

Widzimy zatem jak skomplikowaną machiną jest handel uspołeczniony, jak odmienne i o wiele szersze są jego zadania w porównaniu z handlem kapitalistycznym. Jednocześnie stwierdzić trzeba, że nasz handel uspołeczniony jest najmłodszą dziedziną gospodarki narodowej. Stąd wynika pionierski charakter jego działalności z jednej strony, z drugiej zaś — pospolite niedomagania i trudności pierwszego okresu rozwoju.

Handel bowiem najpóźniej wkroczył na tory socjalistycznej gospodarki, a ponadto był najbardziej zaniedbaną, zacofaną dziedziną nawet, jeżeli wziąć pod uwagę warunki kapitalistyczne w Polsce przedwrześniowej. Handel uspołeczniony zatem musiał odrabiać ogromne zaniedbania, dostosować się do nowoczesnych wymagań socjalistycznej gospodarki i, dopiero pod wpływem doświadczeń, kształtować swą strukturę. Jak wiemy, większość branżowych central państwowych i centrale spółdzielcze otrzymały swą obecną strukturę dopiero w roku ubiegłym.

Stąd też na Ministerstwie Handlu Wewnętrznego spoczywają poważne obowiązki w zakresie usunięcia chwilowych, trzeba jednak przyznać — poważnych niedomagań naszego handlu, zwłaszcza miejskiego. Jak oświadczył Prezydent Bierut na III Plenum KC PZPR — „...Trzeba wzmocnić i otoczyć wszechstronną opieką nasz socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy". Zadaniem Min. Handlu Wewnętrznego będzie poczynienie w tym kierunku odpowiednich kroków. Jednakże największe nawet wysiłki władz nie przyniosą odpowiednich rezultatów, jeżeli całe społeczeństwo, przez swą spokojną, zdyscyplinowaną postawę, nie będzie w tych wysiłkach współdziałać.

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

Wykonanie planów

Według ostatnich meldunków Przemysł Surogatów Kawy wykonał roczny plan produkcji. Wartość towarów wyprodukowanych przez ten przemysł w ciągu br. wyniosła 74.436,2 tys. zł. według cen przedwojennych.

*

W tych dniach fabryka „Stomil" wykonała roczny plan produkcyjny, przy czym w stosunku do roku ubiegłego wykonana produkcja wzrosła o ponad 20 proc. Poznańska huta szkła, podległa Dyrekcji Przemysłu Miejscowego wykonała roczny plan produkcji w dniu 11 bm. Również załoga Państwowej Fabr. Dywanów w Zielonej Górze zameldowała o wykonaniu rocznego planu. Załoga postanowiła dodatkowo wyprodukować do końca br. 25 tys. m. kw. chodników i dywanów.

*

Według ostatnich obliczeń wszystkie fabryki papierosów, podległe Polskiemu Monopolowi Tytoniowemu, wykonały już w końcu III-go kwartału br. plan oszczędnościowy. Suma oszczędności zaplanowana na rok bież. wynosiła 267 miln. zł., oszczędności zaś osiągnięte wynoszą już 382 miln. zł., co stanowi 142 proc. planu.

Wodowanie pierwszego trawlera rybackiego

W Gdańsku odbyło się wodowanie pierwszego trawlera rybackiego, zbudowanego ręką polskiego robotnika. Jest on równocześnie pierwszą większą jednostką rybacką, zbudowaną od projektu całkowicie w kraju.

Po wykończeniu trawler przekazany będzie Państwowemu Przedsiębiorstwu Połowów Dalekomorskich „Dalmor".

Będą podręczniki dla szkół zawodowych

Szkolnictwo zawodowe, liczące obecnie około 2.700 szkół różnych typów i poziomów, ma już za sobą pierwszy okres rozbudowy. O ile w pierwszych latach po wojnie główny nacisk położony był na rozbudowę sieci szkolnej i intensywną akcję szkolenia krótkoterminowego, o tyle obecnie trwają prace nad zmodernizowaniem programów szkolnych, które uwzględniać muszą zmiany ustrojowe i techniczne naszej gospodarki. Jest to jedno z najbardziej aktualnych zagadnień.

W tych warunkach niezmiernie ważnym zadaniem jest zaopatrzenie szkół w odpowiednie podręczniki naukowe. Obecny stan rzeczy na tym odcinku nie przedstawia się zbyt dobrze. Stosunkowo najwięcej wydanych zostało podręczników z zakresu mechaniki i elektrotechniki, natomiast w wielu innych dziedzinach wiedzy zawodowej istnieją braki. Nauczyciele przedmiotów zawodowych posługują się w wielu wypadkach podręcznikami przedwojennymi, trudnymi do zdobycia a przy tym przestarzałymi. W wielu dziedzinach wiedzy technicznej brak w ogóle podręczników, gdyż przed wojną nie istniały szkoły o tych kierunkach.

Zadanie zaopatrzenia szkół zawodowych w podręczniki podjęło Biuro Głównej Komisji Programowej Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, które zamierza przygotować wydanie w ciągu kilku najbliższych lat około tysiąca prac. Wynika stąd konieczność skoordynowania akcji tych wszystkich instytucji, które dotychczas zajmowały się wydawaniem podręczników dla szkół zawodowych.

Przystępując do zakrojonej na szeroką skalę akcji wydawniczej Biuro Główn. Kom. Programowej CUSZ zaapelowało o współpracę do wykładowców przedmiotów zawodowych w szkołach i do pracowników gospodarki o podjęcie prac autorskich. Dążeniem Biura jest wciągnięcie do współpracy wybitnych fachowców z dziedziny przemysłu, handlu, administracji, którzy mogliby się podjąć opracowania podręczników z zakresu swej specjalności. Prace mogą mieć charakter zarówno opracowań oryginalnych, jak tłumaczeń z języków obcych oraz kompilacji. W razie potrzeby udzielona zostanie autorom odpowiednia pomoc w postaci ułatwienia zawarcia umowy, zaliczki, etc.

Zainteresowani winni się porozumieć z Dyrekcjami Okręgowymi Szkolenia Zawodowego, które istnieją we wszystkich miastach wojewódzkich, bądź też bezpośrednio z Biurem Głównej Komisji Programowej CUSZ Warszawa, Al. I Armii Wojska Polskiego Nr 25. (Now.)

Wody utlenionej nie zabraknie

Okresowy brak wody utlenionej zostanie w najbliższych dniach jak podaje „Centrosan", usunięty. Instytucja ta otrzymała bowiem do rozprowadzenia za pośrednictwem swych hurtowni okręgowych kilkanaście ton tego artykułu.

Dla Warszawy przeznaczono około 2.500 kg. wody utlenionej. Ilość ta, przy zapewnionej regularności następnych dostaw, pokryje całkowicie zapotrzebowanie stolicy w zakresie potrzeb lecznictwa. Nie można jednak dopuścić do tego, by ten cenny artykuł leczniczy był wykupywany celem tlenienia włosów, lub dla innych powodów nie mających nic wspólnego ze zdrowiem mieszkańców stolicy. (ki)

Wśród wydawnictw

Biuletyn Informacyjny BISZ

(e) Ukazał się nowy (6) numer Biuletynu Informacyjnego Szkolnictwa Zawodowego BISZ. Piszą: Mgr. Antoni Tatoń — Osiągnięcia radzieckie w zakresie szkolenia zawodowego; Tadeusz Juraszek — Marks i Engels o wychowaniu; A. Maksymowicz—O gruntowną reorganizację zajęć warsztatowych; mgr. Feliks Przyłuski — Próba obiektywizacji oceny szkolnej. Kronika krajowa i zagraniczna oraz przegląd książek i czasopism dopełniają całości numeru.

Sukcesy stoczni polskich

W związku z przedterminowym wykonaniem planu trzyletniego, według wartości produkcji, przez Zjednoczone Stocznie Polskie charakterystyczna jest analiza osiągnięć naszych stoczniowców.

Stały wzrost wartości produkcji w stoczniach morskich ilustruje procentowe wykonanie planu w poszczególnych latach. I tak, w roku 1947 wykonano 22,1 proc. całości planu trzyletniego, w roku 1948 — 33 proc., zaś do 5 listopada b.r. wykonano resztę planu, t.j. 44,5 procent.

Produkcja okrętowa w stoczniach morskich wykazuje poważny wzrost na przestrzeni ostatniego trzechlecia. W roku 1947 produkcja okrętowa stanowiła tylko 1 procent ogólnej produkcji stoczniowej, podczas gdy w roku 1948 już 27 procent, zaś w roku 1949—36 proc. Ogółem w okresie wykonywania planu trzyletniego wodowano 10 nowych statków morskich prócz licznych jednostek rybackich.

Poza produkcją okrętową remonty statków morskich stanowiły nadal poważny dział pracy stoczniowej. Od dnia 1 stycznia 1947 roku do dnia 30 września 1949 roku dokonano remontów 1.810 statków, w tej liczbie 386 zagranicznych.

W okresie wykonywania planu trzyletniego nastąpił w Zjednoczonych Stoczniach Polskich poważny wzrost wydajności pracy. Wartość roboczogodziny produkcyjnej (według cen z roku 1937) wzrosła, jak następuje: w roku 1947 zł. 3,32, w roku 1948 zł. 4,51, w roku 1949 średnia za trzy kwartały zł. 5,06, w trzecim kwartale 1949 roku zł. 6,12. Stanowi to wzrost wydajności pracy o 84,3 procent.

Liczba ta świadczy o wielkim wysiłku robotników i techników stoczniowych i jest wynikiem stałego rozwoju akcji współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy wśród stoczniowców.

Planowana i zorganizowana wynalazczość

W pierwszych miesiącach powojennych nie było chyba takiej gałęzi przemysłu, takiego zakładu pracy, w których uruchomieniu nie dopomogłaby twórcza inicjatywa i wynalazczość pracowników. Uruchomienie zniszczonych lub obrabowanych przez okupanta fabryk nie mogło nastąpić na drodze normalnych inwestycji. Trzeba było rozpocząć pracę od razu, wykorzystać wszystko, to, co było w danej chwili do dyspozycji. Dzięki śmiałości i pomysłowości tysięcy robotników i techników przystosowywano nieużyteczne czasem maszyny i narzędzia do potrzeb produkcji, brakujące części wykonywano z wyrzuconego na złom materiału. Ten okres był bezsprzecznie okresem olbrzymiego rozwoju wynalazczości, podyktowanej koniecznością rekonstrukcji zniszczonych warsztatów pracy.

Okres następny cechuje już odmienny nieco kierunek prac nowatorskich. Celem nie jest teraz uruchomienie zniszczonej maszyny, ale przede wszystkim — zwiększenie wydajności urządzeń technicznych przez ich modernizację, ulepszenie drobnych nie raz szczegółów procesu produkcyjnego, wprowadzenie sprawniejszej metody pracy itp. Niejednokrotnie wynalazek uniezależnia nasz przemysł od importu z zagranicy, przynosi dodatkowe oszczędności w postaci cennych dewiz.

Rolę ruchu racjonalizatorskiego wśród robotników, jego ogromne znaczenie gospodarcze zrozumiano u nas już oddawna — nie zawsze jednak właściwie w stosunku do racjonalizatorów postępowano, hamując tym samym inicjatywę robotników i zaprzepaszczając niejednokrotnie wiele wartościowych pomysłów.

Główną przeszkodą właściwego rozwoju wynalazczości stanowiło biurokratyczne postępowanie przy ocenie zgłoszonych pomysłów, brak dostatecznej pomocy technicznej dla robotników racjonalizatorów, nie uregulowany w należyty sposób proces upowszechniania stosowanych w poszczególnych zakładach usprawnień.

Sprawa właściwego ujęcia ruchu racjonalizatorskiego znalazła swój wyraz w uchwałach Kongresu Związków Zawodowych, w wydanej przed paroma miesiącami uchwale Komitetu Ekonomicznego R. M., stanowiła wreszcie zasadniczy temat obrad krajowej konferencji wynalazczości i usprawnień, która odbyła się w Warszawie we wrześniu br.

W wyniku zwiększonych wysiłków organizacja ruchu racjonalizatorskiego uczyniła w rb. znaczne postępy. Najważniejszym momentem było tu stworzenie przy zakładach pracy klubów racjonalizatorów i wynalazców i coraz szerzej praktykowana współpraca naukowców i techników z robotnikami. Mimo jednak poważnego rozwoju wynalazczości robotniczej nadal odczuwano brak specjalnych ogniw organizacyjnych, których zadaniem byłoby sprawowanie opieki i kierowanie ruchem racjonalizatorskim.

Okres samorzutnego i nieuregulowanego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego zakończył się obecnie wydaniem przez PKPG w dn. 15 listopada „Zaleceń w sprawie rozwoju wynalazczości robotniczej", które wprowadza specjalny nowy pion organizacyjny, poczynając od poszczególnych zakładów pracy, a kończąc na odpowiednich ministerstwach.

Tak więc w każdym przedsiębiorstwie uspołecznionym powołany zostanie referent dla spraw wynalazczości, w zjednoczeniach i centralnych zarządach utworzone będą oddziały, a w departamentach techniki poszczególnych ministerstw — wydziały usprawnień i wynalazczości.

Zalecenie reguluje w sposób rygorystyczny tempo załatwiania wniosków racjonalizatorskich. Przydatność każdego projektu musi być oceniona przez komisję danego przedsiębiorstwa w ciągu 7 dni od chwili złożenia wniosku przez projektodawcę.

Poszczególne ogniwa nowego pionu organizacyjnego opracować mają do końca br. tematy najbardziej w tej chwili dla gospodarki narodowej aktualne. Tym samym więc dalszy rozwój wynalazczości skierowany zostanie na problemy najistotniejsze, dzięki czemu rezultaty pracy będą bardziej jeszcze niż dotychczas korzystne.

Ponadto wspomniane zalecenie rozwiązuje sprawę rozpowszechniania ulepszeń przez powołanie specjalnych instruktorów, których zadaniem będzie przekazywanie doświadczeń lepiej zorganizowanych zakładów — zakładom bardziej zacofanym.

W ten sposób ruch racjonalizatorski i nowatorski ujęty w ramy planowej organizacji ma zapewnione perspektywy dalszego masowego rozwoju.

HALINA BRODZKA

Z całego kraju

Przemysł

Ostatnio odbyła się w Gdyni narada produkcyjna przemysłu konserwowego Centrali Rybnej, która kontroluje prawie cały polski przetwórczy przemysł rybny.

Narada poświęcona była wszechstronnemu omówieniu planu produkcyjnego przemysłu rybnego w związku z nadchodzącym planem 6-letnim jak również organizacji, racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy. (b.k.)

Rolnictwo

Woj. wydział weterynaryjny w Łodzi prowadzi na 28 kursach powiatowych intensywne szkolenie gromadzkich przodowników. Ogółem do chwili obecnej przeszkolono już 1.138 osób, które przystąpiły do pracy w swoich gromadach. Zadaniem przodowników weterynaryjnych jest leczenie w nagłych wypadkach chorych zwierząt gospodarskich oraz czuwanie nad ich ogólną zdrowotnością.

W bież. roku przeszkolonych będzie w województwie jeszcze 240 przodowników weterynaryjnych.

*

555 chłopów mało i średniorolnych woj. łódzkiego otrzyma kompletne urządzenia radioodbiorcze, jako premie za terminową spłatę należności podatku gruntowego.

Największa liczba rolników wyróżnionych premiami pochodzi z pow. wieluńskiego i piotrowskiego, które najlepiej wywiązały się ze swoich zobowiązań.

Spółdzielczość

Skup owoców i jarzyn na terenie woj. krakowskiego przebiega w roku bież. b. pomyślnie. Przyczyniło się do tego w głównej mierze rozszerzenie sieci punktów skupu. Obecnie skupem jarzyn i owoców zajmuje się ponad 70 gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i 6 rejonowych spółdzielni ogrodniczych.

Do końca pierwszej dekady października br. Centrala Spółdzielni Ogrodniczych zakupiła ogółem 7.400 ton owoców i 4.200 ton warzyw.

Budownictwo

Na osiedlu robotniczym na Dębcu w Poznaniu zakończono prace przy budowie bloku mieszkalnego dla świata pracy.

Nowy blok, przy budowie którego wprowadzono nowoczesne przyspieszone metody pracy, ukończony został o 7 dni wcześniej, aniżeli przewidywał plan robót.

W dużej mierze do przedterminowego ukończenia budowy przyczyniła się ofiarna i pełna zapału praca całej załogi, której średnia wydajność wynosiła 250 procent normy. Zespół A. Rosińskiego przy montażu konstrukcji stalowych uzyskał 440 procent normy.

Handel

W ślad za meldunkiem o przedterminowo wykonanym planie rocznym w produkcji konserw, Centrala Rybna zawiadomiła swoje władze naczelne — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — o wykonaniu także rocznego planu w Dziale Sprzedaży.

Po ostatecznych obliczeniach okazało się, że już w dniu 20 października roczny plan w Dziale Sprzedaży wykonany został w 100,7 proc. i po tym terminie pracuje się ponad plan.

Podobnie jak pracownicy Działu Produkcji zobowiązali się do końca roku wykonać ponad plan 1.350 ton konserw rybnych, również pracownicy Działu Sprzedaży dołożą starania, aby do końca roku przekroczyć plan sprzedaży conajmniej o 25 procent. (b.k.)

System „O"

Państwowe Gospodarstwa Rolne okręgu pomorskiego w pierwszym półroczu br. wykonały 54 procent planu rocznego, osiągając sumę ponad 158 mil. zł. oszczędności. M. in. około 20 mil. zł. oszczędności uzyskano przy zakupach bydła hodowlanego i trzody chlewnej.

Finansowanie inwestycji w 1950 r.

Finansowanie inwestycji w 1950 r. opierać się będzie na ogólnych zasadach nowego systemu, wprowadzonego już w roku bieżącym. Niemniej w stosunku do metody finansowania inwestycji w 1949 r. wprowadzone zostały pewne zmiany.

Ogólne założenia sfinansowania inwestycji w roku przyszłym wytyczyła uchwała **K. E. R. M. z dnia 9 sierpnia b. r.** W myśl tej uchwały wielkość środków potrzebnych na wykonanie planu inwestycyjnego 1950 oraz źródła ich pokrycia ustali plan sfinansowania inwestycji, który stanowić będzie część składową **Państwowego Planu Finansowego.**

Plan sfinansowania inwestycji obejmie nakłady z Planu Inwestycyjnego 1950, płatne w roku kalendarzowym, oraz środki potrzebne na pokrycie faktur i rozliczeń z tytułu inwestycji Planu Inwestycyjnego 1949, wykonanych fizycznie w roku bieżącym, a płatnych po dniu 31 grudnia. Ponadto, co jest m. in. inowacją, w planie sfinansowania inwestycji uwzględnione będą środki na pokrycie różnic cen i płac w stosunku do przyjętych za podstawę przy opracowywaniu planu inwestycyjnego. Ta rezerwa zapewni — w ramach normalnej akcji dofinansowania, — prawidłowe wykonanie programu rzeczowego, bez konieczności rewizji planu.

Pokrycie finansowe nakładów inwestycyjnych w 1950 r., podobnie jak w roku bieżącym, nastąpi ze środków limitowanych bezzwrotnych i zwrotnych oraz ze środków nielimitowanych.

Limitowane bezzwrotne pochodzić będą z części zaakumulowanych amortyzacji, przeznaczonych na sfinansowanie inwestycji oraz z dotacji Skarbu Państwa, przewidzianych w ustawie skarbowej. Wypłaty środków bezzwrotnych dokonywane będą przede wszystkim z wpływów amortyzacyjnych, a dopiero po ich wyczerpaniu — z dotacji.

Wyjaśnić należy, że uchwała K. E. R. M. z 12 kwietnia b .r. ustaliła nowe zasady w zakresie amortyzacji, wprowadzając podział na część przeznaczoną na kapitalne remonty oraz na część przeznaczoną na sfinansowanie inwestycji. Część pierwsza gromadzona będzie na oddzielnych rachunkach przedsiębiorstw, służąc bezpośrednio zaspakajaniu ich potrzeb. Część druga natomiast odprowadzana będzie na **specjalny rachunek Banku Inwestycyjnego w N. B. P.** (Rachunek Inwestycyjny 1950 r.). Wpłaty tej części amortyzacji dokonywane będą przez przedsiębiorstwa objęte rozrachunkiem gospodarczym — do dnia 25 każdego miesiąca, w wysokości 1-12 części rocznego planu wpłat, z każdoczesnym rozliczeniem wg. miesięcznych, kwartalnych lub rocznych zamknięć rachunkowych. Wysokość stawek waha się w granicach od 20 do 50 proc. amortyzacji.

Z bezzwrotnych środków limitowanych pokryta będzie zdecydowana większość nakładów inwestycyjnych z środków tych finansowane będą przede wszystkim inwestycje jednostek administracji państwowej, przedsiębiorstw i instytucji państwowych, banków, związków i przedsiębiorstw samorządowych oraz przedsiębiorstw państwowo - spółdzielczych. Zaznaczyć należy jednak, że ze środków tych nie mogą być finansowane wydatki, które w efekcie końcowym nie przynoszą zwiększenia majątku trwałego. Wydatki tego rodzaju objęte zostaną budżetem państwowym.

Pewna część inwestycji sfinansowana zostanie z **limitowanych środków zwrotnych** (w formie kredytów bankowych), mających pokrycie w lokatach Skarbu Państwa, instytucji publicznych i innych w **Narodowym Banku Polskim.** Kredyty te udzielane będą przez banki finansujące inwestycje drogą refinansowania się w N. B. P., **za pośrednictwem Banku Inwestycyjnego.** Korzystać z nich będą spółki prawa prywatnego z udziałem majątkowym Państwa, centrale spółdzielczo-państwowe, instytucje samorządu gospodarczego, spółdzielczości oraz osoby prawa prywatnego, o ile ich inwestycje realizowane są przy pomocy Państwa.

Trzecią grupę środków na pokrycie nakładów inwestycyjnych w 1950 r. stanowić będą tzw. **środki nielimitowane.** Składają się na nie przede wszystkim fundusze nagromadzone przez samorządy: terytorialny i gospodarczy, następnie przez spółdzielczość, przez instytucje i organizacje polityczne, społeczne i zawodowe oraz osoby prawa prywatnego, o ile realizują inwestycje przy pomocy Państwa. Ponadto — wpłaty użytkowników przyszłych inwestycji, premie asekuracyjne i inne środki, których użycie na cele inwestycyjne oparte jest na szczegółowych przepisach.

Z środków nielimitowanych będą finansować inwestycje te z wymienionych wyżej instytucji i jednostek gospodarczych, które zgromadzą na ten cel odpowiednie fundusze. Zaznaczyć należy, że zarówno zasady jak i tryb akumulacji środków nielimitowanych nie są jednolicie ustalone dla wszystkich inwestorów. W odniesieniu do spółdzielczości zagadnienie to normuje odpowiednia uchwała K.E.R.M. z dnia 12 kwietnia br.

Sposób finansowania inwestycji w 1950 r. będzie w zasadzie podobny, jak w roku bieżącym. Otwarcie limitów nastąpi jednorazowo na cały rok, na podstawie uchwały Rady Ministrów. Wypłata wszelkich środków limitowanych następować będzie aż do wyczerpania limitu danego bezpośredniego inwestora. Wypłata środków nielimitowanych będzie zasadniczo następować w miarę uprzednich wpłat.

W zakresie limitowanych środków bezzwrotnych Bank Inwestycyjny będzie opracowywał ogólne kwartalne zapotrzebowania. W myśl uchwały K.E.R.M. z dnia 9 sierpnia br. — termin wykorzystania środków przeznaczonych na sfinansowanie inwestycji z Planu Inwestycyjnego 1950 r. upłynie **z dniem 31 grudnia 1950 roku.**

Realizacja planu sfinansowania inwestycji w 1950 r. należyć będzie do Banku Inwestycyjnego, jako naczelnej instytucji finansującej całość inwestycji. Zadania te wspomniany Bank wykonywać będzie bezpośrednio lub za pośrednictwem banków współdziałających, stosownie do ich ustawowego zakresu działania. (P.)

Otwarcie automatycznej stacji telefonów w Rzeszowie

Dnia 19 b. m. oddano w Rzeszowie do użytku nową centralę telefonów automatycznych. Budowę zakończono na miesiąc przed terminem.

Położenie kamienia węgielnego pod Dom Dziecka i Matki w Krakowie

W dniu 20 bm. odbyła się w Krakowie uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę międzyfabrycznego ośrodka opieki nad matką i dzieckiem w dzielnicy robotniczej na Grzegórzkach.

Nowoczesny ten ośrodek składać się będzie z 3 budynków, mieszczących stację lekarską dla matek pracujących i dzieci, żłobek i przedszkole dla 400 dzieci oraz świetlicę dziecięcą.

Łódź buduje zimą

Odbyła się w Łodzi konferencja, która stanowi przełom w dotychczasowym systemie budownictwa sezonowego. Przy udziale przedstawicieli Związku Zaw., Partii, władz miejskich i przemysłowych oraz licznie zgromadzonych przodowników pracy, postanowiono w tegorocznym sezonie zimowym zainicjować nowy system budownictwa mieszkaniowego.

Po niezwykle ożywionej dyskusji zatwierdzone zostały projekty oraz kosztorysy, dotyczące prac na najbliższe miesiące zimowe.

I tak w okresie 4 miesięcy zimowych roku 1949—50 Łódź otrzyma 65 nowych budynków mieszkalnych. Niezależnie od tego przeprowadzi się roboty wewnętrzne w 100 budynkach. Łączna wartość przerobu w okresie całego sezonu zimowego wyniesie około 1,5 miliarda zł.

W pracach przy budownictwie zimowym weźmie udział 12.000 robotników. Ponieważ kadry te nie pokrywają całkowicie zapotrzebowania, postanowiono zorganizować doszkalanie niewykwalifikowanych sił, które by w sezonie wiosennym mogły stanąć do roboty.

Nowa, wielka akcja szkoleniowa pracowników budowlanych w Łodzi obejmie 3.406 osób. Prócz tego do przeszkolenia w budownictwie zgłosiły się dotąd 72 kobiety, które niewątpliwie zainicjują na szeroką skalę pionierski udział kobiet łódzkich na tym odcinku naszej budowy. (w)

Ogólnopolska konferencja artystów widowiskowych

W dniach 24 i 25.XI. b. r. odbędzie się w Łodzi ogólnopolska konferencja artystów widowiskowych, a 26.XI. — 4.XII. b. r. Przegląd Artystów Widowiskowych, urządzony przez państwowe Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe.

W przeglądzie weźmie udział 400 artystów widowiskowych. Celem imprezy tej jest między innymi: ustalenie form pracy masowej (współpraca z wielkimi zakładami pracy, świetlicami itd.), pokazanie dorobku polskiej sztuki widowiskowej (cyrkowej) oraz wyłonienie drogą konkursu z nagrodami n-rów reprezentacyjnych, które będą przeznaczone na wymianę z zagranicą.

Jubileusz prof. J. Kleinera

Świat naukowy Krakowa obchodził w dniu 20 bm. uroczystość 40-lecia pracy naukowej i pedagogicznej wybitnego historyka literatury dr Juliusza Kleinera, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i członka Polskiej Akademii Umiejętności.

Nazwisko jubilata związane jest przede wszystkim z twórczością J. Słowackiego, o którym wydał uczony wielką 5-tomową monografię.

Opieka nad robotnikiem i jego rodziną

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Łódź, w listopadzie

Ostatni rok jest okresem poważnego wzrostu zaufania do działalności akcji socjalnej. Dowodem tego jest zwiększenie się frekwencji wczasowej, popularności opieki nad matką i dzieckiem itp. Dlatego też zadaniem tak administracji przemysłowej, jak i związków zawodowych jest zaostrzenie kontroli nad pełnym wykorzystaniem funduszów akcji socjalnej, oraz nad wyeliminowaniem tych wszystkich niedociągnięć jakie jeszcze do tej pory z takich czy innych powodów istnieją.

Listopad jest miesiącem krajowych narad roboczych, organizowanych przez poszczególne związki czy Zarządy Główne tych związków. Narady takie odbywają się również każdego tygodnia w gmachu Zarządu Gł. Związku Włókniarzy w Łodzi

W toku tych narad wychodzi często na jaw, że pomimo ogromnych dotacji państwowych akcja socjalna nie wykazuje niestety należytego rozwoju, a przede wszystkim akcja socjalna w przemyśle włókienniczym.

Budżet akcji socjalnej przemysłu włókienniczego na rok 1949 zamyka się ogólną sumą 3.180 milionów zł.

Na podstawie szczegółowego sprawozdania Wydziału Socjalnego Zarządu Głównego Związku Włókniarzy wynika, iż z sum tych wykorzystano na akcję socjalną w pierwszym półroczu br. 1.104 miliony zł. wraz z sumami na nakłady majątkowe. W drugim półroczu pozostało więc do wykorzystania razem z kwotami na nakłady majątkowe 2.076 milionów zł. czyli, jak z tego wynika, wykorzystanie funduszów akcji socjalnej w pierwszym półroczu wynosi niespełna 35 proc. Jeszcze gorzej przedstawia się wykorzystanie kwot na nakłady majątkowe, które w 1-szym półroczu br. zostały zrealizowane zaledwie w 20 proc.

Zjawisko to świadczy niekorzystnie o całokształcie pracy na tym odcinku Centralnych Zarządów branżowych, świadczy też o niedociągnięciach ze strony czynnika administracyjnego, jak i o małym zainteresowaniu się czynnika społecznego tymi sprawami.

Dużą winę za taki stan rzeczy ponoszą też i czynniki nadrzędne, które dopuściły do tego, aby budżet na akcję socjalną w przemyśle włókienniczym został zatwierdzony dopiero w końcu maja br. Do tego czasu prowadzono akcję socjalną na podstawie prowizorycznych obliczeń budżetowych co musiało odbić się fatalnie na całokształcie prac.

Analizując poszczególne pozycje znajdujemy wiele braków. Do najważniejszych należy niewykorzystanie funduszów. Na odcinku żłobków i przedszkoli, świetlic dziecięcych, oraz kolonii letnich niewykorzystanie tych funduszów jest karygodnym niedopatrzeniem, blokującym rozwój akcji i powodującym, iż wiele matek odchodzi od drzwi żłobków, że akcja kolonijna przeważnie wykazywała w tym roku poważne niedociągnięcia, że wciąż jeszcze za mało mamy przedszkoli, świetlic dziecięcych itp.

Z chwilą likwidacji Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego kontrolę nad całokształtem i przebiegiem akcji socjalnej w przemyśle włókienniczym obejmie Zarząd Główny Związku Włókniarzy.

Prócz nacisku na uaktywnienie, jeszcze w okresie tego roku, niewykorzystanych funduszów akcji socjalnej czynniki społeczne przywiązują wielką wagę do zagadnień racjonalnego ich wydatkowania.

Jak wygląda ta sprawa na odcinku żłobków? Otóż na rok 1949 przyznano na ich prowadzenie netto 438 mil. zł. z czego w 1-szym półroczu br. wykorzystano 161,6 miliona co stanowi zaledwie 35 proc. w skali rocznej. Fundusze niewykorzystane mają szanse realizacji pod koniec br. ze względu na możliwości uruchomienia kilku nowych żłobków, które w obecnej chwili znajdują się w stanie remontu. Prócz tego z Wydziału Socjalnego Zarządu Gł. Związku Włókniarzy wydano w dniu 16 bm. zarządzenie, aby kwoty niewykorzystane z powodu zamknięcia danego żłobka wskutek pojawienia się chorób zakaźnych przelać na pomoc chorym dzieciom przebywającym na kuracji w domu. Stanowisko związku, mobilizujące personel pielęgniarski żłobka do stałej opieki nad chorym dzieckiem przebywającym w domu, do dostarczania mu odżywek i lekarstw spotkało się z życzliwym przyjęciem ze strony zgromadzonych na krajowej naradzie włókniarzy, oraz obecnego ministra Przemysłu Lekkiego E. Stawińskiego.

Tylko poprzez racjonalnie i planowo prowadzoną akcję socjalną, poprzez ścisłą kontrolę i łączność poszczególnych referatów zakładowych z centralnymi oraz ze związkiem, akcja ta będzie mogła osiągnąć swój cel — tj. rozstoczenie stałej właściwej opieki nad robotnikiem i jego rodziną.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Dyrekcja Zakładu Oczyszczania Miasta w Łodzi

zaangażuje natychmiast

INŻYNIERA - MECHANIKA lub wykwalifikowanego **KIEROWNIKA** warsztatu naprawczo - samochodowego.

Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje ZOM. — Oddział Personalny — Łódź, ul. Łagiewnicka 63. Kr. 1732-1

Dolnośląska Fabryka KROSIEN

w Dzierżoniowie, ul. Parkowa 4

sprzeda w drodze

przetargu samochody:

1) osobowy marki „Adler" Triumpf Junior, 4-cylindrowy o pojemności 995 cm³, wymaga kapitalnego remontu,
2) ciężarowy marki „Chewrolet" 6-cylindrowy, wymaga kapitalnego remontu,
3) ciężarowy 3 kołowy marki „Goliath" typu F 200, 2-cylindrowy, wymaga kapitalnego remontu.

Samochody można oglądać na miejscu.
Oferty prosimy składać w terminie od dnia 21.XI.49 r. do 4.XII. 49 r.
Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie dnia 5.XII 49r. o godzinie 12-tej.
Kr. 1723-1

Ogłoszenie o przetargu

Morska Centrala Zaopatrzenia Oddział Główny Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 5, na zlecenie Ministerstwa Żeglugi ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż w ramach akcji „K" pojazdów mechanicznych w jednostkach służbowych podległych Ministerstwu Żeglugi na terenie Wybrzeża.

Wykaz pojazdów mechanicznych znajduje się do wglądu zainteresowanych w Morskiej Centrali Zaopatrzenia Gdańsk ul. Gdyńskich Kosynierów nr. 5.

Obiekty można oglądać w jednostkach służbowych od dnia 18.XI.49 r. od godz. 8-mej do godz. 12-tej.

Oferty z dokładnym podaniem Instytucji, marki pojazdu, nr. kolejnego w zalakowanych przepisowo, podwójnych kopertach zatytułowane, „oferta na kupno pojazdu mechanicznego z przetargu", należy składać do skrzynki przetargowej w Morskiej Centrali Zaopatrzenia, Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 5, do dnia 2.XII.49 r. do godz. 9-tej.

Komisyjne otwarcie ofert w obecności zainteresowanych nastąpi dnia 2.XII.49 r. o godz. 9-tej.

Niezachowanie warunków przetargu, co do formy składania ofert w dwóch zalakowanych kopertach, spowoduje automatycznie odrzucenie ofert.

Morska Centrala Zaopatrzenia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, bez obowiązku wypłacenia z tego tytułu odszkodowania. Kr. 1730-1

MORSKA CENTRALA ZAOPATRZENIA

Przetarg ustny

WYTWÓRNIA FILMÓW POPULARNYCH W ŁODZI

ogłasza w dniu 28 listopada 1949 r. przetarg na sprzedaż samochodu G. A. Z. Stan samochodu dobry

Wyżej wymieniony samochód można oglądać w Łodzi przy ul. Kilińskiego 210 w Warsztatach Samochodowych, gdzie również będą udzielane informacje, dotyczące warunków przetargu. Kr. 1727-1

Przetarg

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO
HURTOWNIA W GDAŃSKU
UL. JAGLANA Nr 9, TEL. 331-63.

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu osobowego marki „Adler Junior".

Wymieniony samochód oglądać można na miejscu od godz. 10 — 12 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oferty z dokładnym podaniem instytucji względnie nazwiska i adresu w przepisowo zalakowanych, podwójnych kopertach, zatytułowane: „Kupno pojazdu mechanicznego" należy składać do skrzynki przetargowej w naszym sekretariacie do godz. 9.00, dnia 3 grudnia 1949 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi również dnia 3 grudnia o godz. 9.00.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez obowiązku wypłacenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. Kr. 1725-1

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego
Hurtownia Gdańsk

2 motory

elektryczne na prąd stały 440 Volt każdy ca 28 KM 700 obrotów 1 MOTOR ROPNY przenośny ca 20 KM sprzeda z powodu likwidacji firma prywatna w Gorzowie Wlkp. Oferty: Biuro Ogłoszeń „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 dla „11,422".

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono książeczkę wojskową RKU — Praga, kartę rowerową oraz inne dokumenty na nazwisko Mlącki Jan 2449-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grójec na nazwisko Staniszewski Wacław. 32038-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Radom na nazwisko, Rodek Stanisław. 2443-1

Skradziono leg. Zw. Zaw. na nazwisko Kamiński Ryszard. 2444-1

Skradziono legitymację tramwajową i bilet, na nazwisko Morawskiej Wiktorii 32041-1

Zgubiono kartę rozpoznawczą, książeczkę lekarską ZUS emerytalną na nazwisko Padzik Józef. 2447-1

Zagubiono legitymację MZK na nazwisko Królikowski Tadeusz. 2446-1

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Krzymuska Anna. 2448-1

Zgubiono legitymację Budowlanych Nr. 921 Kwieciński Stanisław. Żulińskiego 6. 30706-1

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz „Centrala" „Czytelnik" Warszawa (Prenumerata Zagraniczna), Wiejska 12 konto PKO I—8501 — przyjmuje prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. Kr 1697-0

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Szermierze przegrali z Węgrami 0:3
Dobra postawa florecistek

Międzypaństwowe spotkanie szermiercze Polska — Węgry, które zostało rozegrane w niedzielę i poniedziałek w Budapeszcie, zakończyło się zwycięstwem Węgrów 3:0. W pierwszym dniu spotkania, jak podawaliśmy, szpadziści polscy przegrali 7:9. W poniedziałek odbyły się walki w szabli oraz spotkanie florecistek.

W szabli spotkanie zostało przerwane z powodu późnej pory przy stanie 9:5 dla Węgrów. Drużyna węgierska walczyła w najsilniejszym składzie. Z olimpijczyków nie startował jedynie Gerevitch. Najlepszym z Węgrów okazał się Kovacs, który odniósł trzy zwycięstwa. Z drużyny polskiej trzy zwycięstwa odniósł jedynie Sobik a młody Zabłocki wygrał dwa razy.

We florecie kobiet Węgierki zrezygnowały, przy stanie 9:6 z dalszej walki, wobec czego Nawrocka zdobyła ostatni punkt walkowerem. Polki były zupełnie równorzędnymi zawodniczkami i miały nawet szanse na zwycięstwo. Najlepiej wypadły Markowska i Skupieniówna odnosząc po dwa zwycięstwa. Obie uległy tylko mistrzyni olimpijskiej Elek. Dobrze nadto wypadła Liszkowska, która w walce z Salyi prowadziła już 3:1, kiedy odniosła kontuzję ręki i musiała spotkanie przegrać. Zastępująca ją w dalszych walkach Kurek, wypadła bardzo słabo. Nawrocka stoczyła zupełnie dobrą walkę z Elek, ale w dalszych spotkaniach załamała się nerwowo i przegrała nawet z bardzo słabą Horvath.

Przegrana Polski nie jest niespodzianką. Szermierze nasi nie wyjechali do Budapesztu po sukcesy, ale po naukę. Węgrzy zaliczani są do najlepszych szermierzy w świecie. Miarą ich klasy jest fakt, że mogli oni walczyć jednocześnie na dwóch frontach z Polską i Czechosłowacją. Druga reprezentacja Węgier — bo z Polską walczył pierwszy skład — wygrała z CSR 3:1. Jedyne zwycięstwo odnieśli Czesi w szpadzie 9:7.

W ogólnym przekroju meczu najlepiej z reprezentacji Polski wypadła drużyna florecistek.

Lekarze sportowi o uchwale BP KC PZPR

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zarząd Główny Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, po zapoznaniu się i przedyskutowaniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, wita z radością powyższą uchwałę, jako punkt zwrotny w dziejach polskiego wychowania fizycznego. Zarząd Główny S. L. S. stwierdza, iż w związku z pkt. 12 uchwały przed całym Stowarzyszeniem Lekarzy Sportowych stoi wielkie zadanie współpracy w realizacji „zapewnienia wszystkim, uprawiającym w. f. i sport, należytej opieki lekarskiej".

W tym celu Zarząd Główny poleca zarządom kół okręgowych:

1. odbycie zebrań lekarzy, na których przedyskutowana będzie uchwała Biura Politycznego;
2. przedyskutowanie potrzeb i sposobów realizacji rozszerzenia opieki lekarskiej w danych okręgach;
3. wzmożenie ścisłej współpracy z Wojewódzkimi Wydziałami Zdrowia i WUKF;
4. wzmożenie pracy nad podniesieniem poziomu fachowego swych członków.

Trzy zwycięstwa szermierzy AZS (Wrocław)

W Hali Ludowej we Wrocławiu w ramach Tygodnia Studenta rozegrano mecz szermierczy między AZS (Wrocław) i AZS (Szczecin).

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem AZS Wrocław, który pokonał AZS Szczecin we florecie 12:4, w szpadzie AZS (Wrocław) wygrał 7,5:1,5. W szabli Wrocław wygrał 13:3.

Tytuł mistrza Polski wynikiem harmonijnej współpracy

Z okązji zdobycia mistrzostwa Polski przez drużynę piłkarską, krakowska Gwardia zorganizowała uroczysty wieczór, na który przybyli m. in. delegat Zarz. Gł. ZS Gwardia płk. Minecki, przedstawiciel GUKF — płk. Czarnik, przedstawiciele PZPN, WUKF, ORZZ, związków sportowych, pełny zarząd krakowskiej Gwardii z prezesem płk. Dudą na czele, kierownictwo i zawodnicy. Płk. Duda stwierdził, że zdobycie zaszczytnego tytułu przez piłkarzy Gwardii jest wynikiem harmonijnej współpracy zarządu Zrzeszenia, kierownictwa i zawodników. Taka współpraca wydała rezultaty nie tylko na odcinku sportu, ale w dziedzinie wychowania ideowego. Imieniem mistrzowskiej drużyny przemawiał jej kapitan — Jurowicz.

Piłkarze mistrzowskiej drużyny obdarowani zostali przez Zarząd Główny Gwardii i przez zarząd klubu cennymi upominkami.

Rewelacyjna forma Jabłońskiego

Na pływalni Ogniska rozegrany został towarzyski mecz pływacki, między łódzkim Związkowcem a Ogniwem (Warszawa). Zwyciężyli gospodarze 89:71. W ramach tego spotkania sztafety Związkowca i Ogniwa zaatakowały rekord Polski na dystansie 4×100 m. st. zmien., należący do katowickiej „Stali". Próba powiodła się doskonale, gdyż obie drużyny uzyskały czasy lepsze od dotychczasowego rekordu. Czas Związkowca, który zwyciężył po zaciętej walce, wynosi 5:08,3. Zwycięska sztafeta płynęła w składzie: Boniecki, Dobrowolski, Jaworski, Jcra.

Doskonały czas osiągnął na dystansie na 100 m. st. grzbiet. Jabłoński z Ogniwa. Jego czas 1:14,3 jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od dotychczasowego rekordu Polski.

W meczu piłki wodnej Związkowiec pokonał Ogniwo 6:0 (4:0).

Zapaśnicy CSR na mecz z Polską

4 grudnia b. r. zapaśnicy CSR stoczą w Poznaniu międzypaństwowe spotkanie z Polską. Oprócz tego mecz Czesi wystąpią jeszcze jako reprezentacja Pragi 6 grudnia w Krakowie- i 8 grudnia w Katowicach.

Drużynę reprezentacyjną stanowić będą następujący zawodnicy:

Stradal, Snita, Tuhy, Meszes, Zabransky, Herda, Dulava, Kvacek i Vasatko. Wraz z drużyną do Polski przyjedzie sędzia Dvorak.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KOKSOCHEMICZNE
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione, Zabrze 3, ul. Zamkowa nr. 1
ZJEDNOCZONE ZAKŁADY GAZU KOKSOWNICZEGO
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione, Zabrze, ul. Wolności nr. 311
ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nadetatowych pojazdów mechanicznych.

Samochód	osob.	Austro-Daimler	Samochód	półc.	Praga
„	„	DKW	„	„	Mercedes
„	„	Tatra	„	„	Daimler-Benz
Motocykl		Victoria	„	cięż.	Tatra
„		NSU	„	„	Vomag
„		Ardi	„	„	Albion

Autobus 12 osob. Mercedes L. E. 1100

Wyżej wym. pojazdy można oglądać od 9-ej godz. do 14-ej na Wytwórni Nr. 14 ZZK w Gliwicach, ul. Chorzowska nr. 99.

Ciągnik Lanz-Buldog — na Wytwórni Nr. 5 w Blachowni.

Samochód	osob.	Adler-Triumpf	Samochód	cięż. półc.	Mercedes Goliath (3-koł.)
„	„	Steyer	„	„	Tempo (3-koł.)
„	„	DKW	„	„	
„	„	Ford Eifel			

Wyżej wym. samochody można oglądać od godz. 8-ej do 14-ej w Zabrzu przy ul. Stalmacha nr. 7. Oferty wraz z załączonym kwitem, stwierdzającym złożenie wadium w wys. 10% oferowanej sumy, składać należy w zalakowanej kopercie z napisem „Przetarg na samochody" do dnia 6 grudnia 1949 r. w Wydziale Zbytu ZZGK w Zabrzu, ul. Wolności 311, pok. nr. 2, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert o godz. 11-ej. Nabywca obowiązany jest do uiszczenia całej ceny kupna plus 1% tytułem opłaty skarbowej, oraz zabrania nabytego pojazdu w ciągu 24 godzin od zawiadomienia o przyjęciu oferty, pod rygorem uznania sprzedaży za niedoszłą do skutku a wadium za przepadłe.

ZZK zastrzegają sobie dowolny wybór oferenta, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Kr 1722-1

Przetarg nieograniczony

Państwowe Browary w Elblągu ul. 3 Maja 71 ogłaszają przetarg nieograniczony na przeprowadzenie remontu jednego kompresora amoniakalnego. Typ leżący. System Linde, r. budowy 1924 o wydajności 200.000 cal/godz.

Zakres prac remontowych w. w. kompresora:

1. Przetoczenie i wyszlifowanie prowadnicy krzyżólca;
2. Przetoczenie krzyżólca;
3. Przeszlifowanie bolca krzyżólcowego;
4. Przetoczenie panewki krzyżólcowej;
5. Przetoczenie panewki korbowodu oraz dopasowanie;
6. Zdjęcie z wału korbowego elipsy;
7. Przetoczenie gniazd zaworowych zaworów oraz dotarcie;
8. Przetoczenie kanałów tłoka oraz dopasowanie pierścieni;
9. Dopasowanie głównych panewek oraz wyważenie wału korbowego.

Remont musi być ukończony do dnia 31 grudnia 1949 r. Oferty składać należy w Dyrekcji Zakładu w Elblągu do dnia 30 listopada 1949 r. do godz. 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Dyrekcji Zakładu w Elblągu w dniu 30 listopada 1949 r. o godz. 9-tej rano.

Bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Mechanicznym Zakładu codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty należy składać w kopertach niefirmowych, zalakowanych z napisem „Oferta na remont kompresora amoniakalnego".

Zakład zastrzega sobie ew. unieważnienie przetargu jak i prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania powodów. Kr. 1716-0

Stowarzyszenie Dozoru Kotłów

przyjmie

INŻYNIERA-MECHANIKA

na stanowisko rewidenta kotłów parowych i innych urządzeń technicznych. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Krakowski Stow. Dozoru Kotłów, Kraków, ul. Józefitów 21. Kr 1731-1

Poszukujemy pilnie

INŻYNIERA - STATYKA, INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW, INŻYNIERÓW - ELEKTRYKÓW oraz INŻYNIERA do Wydz. Planowania i Kontroli.

Warunki dobre — mieszkanie zapewnione.

Podania prosimy kierować do Biura Projektowania Przemysłu Włókienniczego, Szczecin — Pl. Orła Białego 1. Kr 1729-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14. Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-92837

„Muzeum Ziemi" w pałacyku na Skarpie

Prace przy budowie pięknego pałacyku przy Alei na Skarpie 8, przeznaczonego dla Muzeum Ziemi dobiegają końca.

Roboty rozpoczęły 4, 10 i 16 oddział PPB na początku 1948 r., ze względu jednak na małe kredyty posuwały się wolno i dopiero 15 grudnia br. pałacyk zostanie oddany do użytku.

Piękny ten zabytek został w połowie XIX w. przebudowany według projektu Leandera. Kiedyś, mieściła się tu loża masońska. Ostatnio pałac zajmowała ambasada chińska. Zniszczony podczas wojny, obecnie jest rekonstruowany według projektów inż. T. Zielińskiego. Z największą starannością odtworzono piękną zabytkową fasadę, ozdobioną płaskorzeźbami, kamiennym portykiem i gotyckimi kolumnami. Od restaurowano dwa lwy kamienne na wschodnim tarasie, w cknach założono ręcznie kute kraty. Bardzo dokładnie odtworzono wnętrze pałacyku, a zwłaszcza dwie sale z kolumnami i ozdobnymi sztukateriami, oraz półokrągłe schody z piaskowca.

W części parterowej mieścić się będą sale wystawowe. Jak zapewnia dyrekcja Muzeum Ziemi, już na wiosnę zostanie tu otwarta wystawa p.t. „Ziemia i jej dzieje". W drugiej dwupiętrowej części budynku znajdują się laboratoria, biura i licząca 8 tys. tomów biblioteka.

Aby przystosować pałacyk do potrzeb instytucji naukowej musiano wybudować piwnice, które mogłyby służyć jako magazyny. Wymagało to pogłębienia fundamentów w niektórych miejscach do znacznej głębokości. (oz)

Muranów pokazał jak walczyć z alkoholizmem na budowach

„Murarskie poniedziałki" będą wymazane z tygodnia pracy

PONIEDZIAŁEK 7,30 rano. Rozległe tereny budowy osiedla ZOR na Muranowie zaludniają się robotnikami. Praca rusza z miejsca, sprawnie i planowo, na wszystkich odcinkach. Murarze, cieśle, betoniarze zaczynają swoje obowiązki punktualnie, z właściwym sobie, codziennym rozmachem. Obecność: Co najmniej 95 proc. załogi PPB — BOR jest na placu budowy.

Nietrzeźwych nie widać. Kontrolerzy społeczni znajdują tylko 10 robotników na tzw. „gumowych nogach". i odprowadzają ich na wartownię. Muszą wrócić do domu, w takim stanie nie wolno ich zatrudniać.

Podjęta w październiku na Muranowie walka z pijaństwem, przerwała smutną tradycję murarskich poniedziałków. Wobec 2 tys. ludzi załogi, tych 10 nietrzeźwych to niecałe 0,5 proc. A przecież jeszcze przed dwoma miesiącami, w pierwszym dniu każdego tygodnia, w owe tradycyjne „murarskie poniedziałki", niepokojąco wzrastała nieobecność. Oczywiście słabła wydajność pracy, załamywało się planowanie, powstawały straty materialne.

RADYKALNE ŚRODKI

Nieprzejednana walka z pijaństwem na budowach stała się koniecznością. Wśród pracowników PPB — BOR dała ona więcej, niż zadawalające wyniki. Zawdzięczać to należy, przede wszystkim, miejscowej organizacji partyjnej, która zastosowała właściwe, skuteczne środki działania. I tak wprowadzono wypłaty 2 razy w miesiącu, zamiast co sobotę, redukując w ten sposób ilość okazji do wypicia. Ustalono, że okoliczne sklepy w dniu wypłat nie będą sprzedawać wódki. Założono komitet do walki z alkoholizmem, który uświadomienie robotników opiera nie tylko na odczytach wygłaszanych przez radio i na zebraniach, lecz również na wciąganiu pijących robotników do pracy społecznej. Kilku wybrano również do komitetu walki z alkoholizmem.

DOSKONAŁE WYNIKI

Rezultat? Znakomity. Żaden z nich nie zjawił się na terenie budowy w stanie nietrzeźwym. Więcej — starają się powstrzymać od pijaństwa innych robotników. Zainteresowanie pracą społeczną i organizacyjną okazało się dobrym lekarstwem. Pijaństwo znikło z terenu budowy niemal całkowicie.

Na innych budowach nie osiągnięto jeszcze podobnych rezultatów. W czerwcu br. przy Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych powstał Społeczny Komitet Do Walki z Alkoholizmem. Z miejsca przystąpił on do ustalenia metod pracy, zasad organizacji, oraz zapewnił sobie współudział świata nauki i specjalistów. Wreszcie, do 502 zakładów pracy, zatrudniających powyżej 50 robotników rozesłano instrukcje i regulaminy pouczające jak przystąpić do akcji.

W ciągu 5 miesięcy zaledwie 35 instytucji, fabryk i przedsiębiorstw zgłosiło swój udział w zwalczaniu alkoholizmu, zawiadamiając o utworzeniu komitetów terenowych. Jak pracują te komitety, czy osiągnęły poważniejsze wyniki, dotychczas nie wiadomo.

Na zorganizowany w listopadzie kurs walki z alkoholizmem zamiast 100 osób zgłoszono tylko 25. Znikomą również ilość sprawozdań (3 lub 4) złożono z działalności tych 35 komitetów terenowych.

HAMULEC POSTĘPU

A przecież nikt nie zaprzeczy celowości tej akcji. Pijaństwo przynosi Polsce Ludowej niepowetowane szkody. Gdyby podsumować wszystkie niedociągnięcia w pracy, opuszczone roboczodniówki, niedyspozycje pracowników, wynikające z nadużycia alkoholu, gdyby obliczyć straty poniesione na skutek pijaństwa w przemyśle, handlu, transporcie, administracji itp., a wreszcie dodać wydatki na leczenie chorób, będących następstwem alkoholizmu i obniżenie stopy życiowej ludzi pracy, marnotrawiących pieniądze na wódkę — osiągnęlibyśmy niewątpliwie poważne sumy.

Alkoholizm staje się hamulcem postępu przede wszystkim przy produkcji i odbudowie kraju.

Dlatego, za przykładem Muranowa, jak najszybciej należy utworzyć komitety do walki z alkoholizmem, przy każdym zakładzie pracy w porozumieniu z komitetem przy WRZZ uświadamiać masy pracujące o szkodliwości pijaństwa.

Na organizacjach partyjnych, radach zakładowych i związkach zawodowych ciąży odpowiedzialność za powodzenie trudnego przedsięwzięcia. W ich rękach bowiem znajdują się środki oddziaływania wychowawczego, które, jak wykazuje doświadczenie Komitetu przy PPB — BOR, więcej mogą dokonać niż jakiekolwiek sankcje karne.

(sk)

46 mln. zł. na oświatę, żłobki i sport przeznaczyły Miejskie Zakłady Komunikacyjne

Tegoroczny fundusz Akcji Socjalnej w MZK wynosi ok. 46,5 mln. zł. 36 proc. funduszu (ponad 16 mln. zł.) przeznaczono na żłobki, przedszkola, kolonie i ogródki jordanowskie dla dzieci pracowników. Na oświatę, kulturę i sport przeznaczono 10 proc. ogólnej sumy funduszu. Pozostałe kwoty podzielono na nagrody dla pracowników oraz zapomogi bezzwrotne.

Dotychczas wykorzystano 75 proc. funduszu. Dzięki temu 54 dzieci pracowników MZK uczęszcza do żłobków, 105 do przedszkoli, 19 do ogródków jordanowskich, 50 korzysta ze świetlic TPD, a 760 w miesiącach letnich wyjechało do miejscowości wypoczynkowych nad morzem i w górach.

Pracownicy MZK odbyli 3 wycieczki krajoznawcze. Do Słupska wyjechało 450 osób, statkiem do Modlina — 85 pracowników. Oświęcim zwiedziło 100 osób. (ki)

Przez sport do zdrowia

Nowoczesne magazyny buduje „Społem"

Oddział warszawski Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem", buduje własne, nowocześnie urządzone magazyny towarowe.

Powstają one przy ulicy Kolejowej 5/7 w pobliżu dworca towarowego. Budowa ich jest już na ukończeniu tak, że wkrótce magazyny oddane zostaną do użytku.

W chwili obecnej wykonuje się odpowiednie dojazdy konieczne dla ruchu samochodów oraz wozów ciężarowych, jak również instaluje urządzenia techniczne wewnątrz budynków.

Pojemność nowowznoszonych magazynów obliczono na około 5.000 ton. Posiadanie przez CSS „Społem" tak obszernych magazynów usprawni w dużym stopniu zaopatrywanie rynku warszawskiego we wszelkie artykuły spożywcze i przemysłowe.

O szkolnictwie radzi DRN

W piątek, 25 bm. o godz. 17 w sali szkoły podstawowej przy ul. Felińskiego 15 odbędzie się posiedzenie plenarne Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Północ. Plenum będzie poświęcone zagadnieniom szkolnictwa i walki z analfabetyzmem.

Nowa pętla tramwajowa na Pl. Grzybowskim

Wydział Drogowy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych prowadzi roboty przy budowie nowej pętli tramwajowej i rozjazdu na Placu Grzybowskim.

Pętla ma spełniać funkcję pomocniczą w razie zakłóceń w ruchu tramwajowym między Śródmieściem i Żoliborzem.

Roboty przy budowie nowej pętli zakończone będą w przyszłym miesiącu.

Przedszkole przy ul. Rzecznej skanalizowane

Wodociągi i Kanalizacja otrzymały z Rady Państwa na tzw. akcję „R" 125 mil. zł. Z sumy tej zaoszczędzono ok. 15 mil. zł. Za sumę zaoszczędzoną wykonywuje się przyłączenie przedszkola przy ul. Rzecznej 2 do sieci, oraz buduje armaturę wewnątrz budynku. (ź)

3 rodzaje kart MZK

Dodatkowe przejazdy. Kary za jazdę na „gapę"

W Prezydium Stołecznej Rady Narodowej odbyła się specjalna konferencja prasowa poświęcona ostatecznemu wyjaśnieniu zmian, jakie zamierzają wprowadzić MZK w dotychczasowym systemie ulgowych biletów pracowniczych.

Naczelny dyrektor MZK — Michalewicz scharakteryzował na wstępie trudności, z jakimi boryka się miejska komunikacja.

MZK posiadają w tej chwili 444 jednostki, które przewożą w ciągu godziny 120 tys. osób. Ażeby komunikacja odbywała się w warunkach mniej więcej normalnych — MZK musiałyby otrzymać natychmiast 479 dodatkowych wozów. Oczywista jest to rzeczą niemożliwą. A ilość przejazdów stale wzrasta.

W końcu grudnia ubiegłego roku zanotowano 28 milionów przejazdów. W październiku br. cyfra ta wzrosła do 42 milionów.

W roku 1949 powiększono tabor o przeszło 100 jednostek. Wzrost ten bynajmniej nie poprawił sytuacji. Przeładowanie wozów stało się zjawiskiem stałym. Osłabia ono i niszczy tabor MZK. Tymczasem radykalnej zmiany w stanie taboru nie należy się szybko spodziewać. Zamówione na Węgrzech autobusy — Mavagi dostarczone zostaną do Warszawy prawdopodobnie jeszcze w tym roku, nowych wozów tramwajowych nie możemy się szybciej spodziewać niż w połowie roku 1950.

„ZBĘDNE PRZEJAZDY"

— W tych warunkach — mówił dyr. Michalewicz — pozostaje nam albo tolerować sytuację istniejącą, albo zwiększyć tabor, albo... radzić sobie inaczej. Ponieważ dwie pierwsze możliwości są zupełnie wykluczone, postanowiliśmy, otoczyć nasz tabor opieką przez ograniczenie zbędnych przejazdów.

„Zbędne przejazdy" zaistniały u nas wtedy, kiedy służba ruchu utraciła niemal całkowicie możność kontroli w wagonie. Nie robimy z tego tajemnicy, że na skutek uciążliwej pracy personelu, przy zabierającym dużo czasu dziurkowaniu kart przejazdowych, konduktorzy kontrolują dzisiaj **zaledwie 30 proc.** ogólnej ilości kart ulgowych.

Następnie dyr. Michalewicz omawiał sprawę pracy konduktorów i nadużyć popełnianych przez pasażerów. Pisaliśmy już o tym w numerze z 18 bm.

NOWE BILETY

Ostateczny termin wprowadzenia kart przejazdowych nowego typu nie został jeszcze definitywnie ustalony. Zasadniczo będą obowiązywały trzy typy kart.

1 typ — dla tych osób, których zajęcia zawodowe odbywają się w stałych, oznaczonych godzinach. Na bilecie ramkowym oznaczone zostaną krańcowe godziny rozpoczynania i kończenia podróży w drodze do pracy lub do domu. Jeżeli więc praca odbywa się w godzinach 8 — 14, na bilecie podane będą godziny 6 — 16.

2 typ — dla tych osób, których godziny pracy zmieniają się co tydzień. Bilety te będą posiadały książeczki, w których instytucja zatrudniająca lub nawet sam posiadacz biletu będzie wpisywał godziny obowiązujące.

3 typ — dla tych osób, których godziny pracy trudno określić (nauczyciele, lekarze). W tym wypadku, pasażer sam wpisywać będzie codzien nie godziny przejazdu. Po tygodniu zużytą kartkę książeczki biletu ramkowego, pasażer będzie mógł zniszczyć.

BILETY DODATKOWE I KARNE

— Nie zmieniamy taryfy — mówi dyr. MZK. — Nie mieliśmy tego zamiaru.

Każdy z pracowników otrzyma dodatkowe przejazdy 10 lub 20. Ilość ich uzależniona jest od zajęć dodatkowych, o czym rozstrzygnie pracodawca.

Jednocześnie wprowadzimy bilety karne. Sprzedawane one będą np. w wypadku nie wpisania przez pasażerów 2 i 3 grupy godzin przejazdów, a także za inne wykroczenia. Zmuszeni jesteśmy do tego po stwierdzeniu licznych nadużyć. (wus)

Warszawa tam i z powrotem

Powązki oczekują zimy... bez lekarza

OSTATNIE posiedzenie prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej z udziałem lekarzy Ubezpieczalni Społecznej zwróciło uwagę na znany, lecz ostatnio zapomniany fakt:

Na Powązkach nie mieszka ani jeden lekarz. A więc kilka tysięcy osób zamieszkujących tę dzielnicę w nagłych wypadkach musi szukać lekarza aż na Żoliborzu albo w śródmieściu.

Żoliborz jest położony najbliżej Powązek, ale między tymi dwiema dzielnicami nie ma komunikacji tramwajowej i autobusowej. Jest więc niemożliwe, zwłaszcza w nocy, dostać się szybko na Żoliborz by znaleźć lekarza. Pozostaje śródmieście, połączone z Powązkami linią tramwajową „8". Dla niejednego chorego wszakże kilkukilometrowa przejażdżka tramwajem może spowodować znaczne pogorszenie stanu zdrowia. Oczywiście, w ostatecznym wypadku, pozostaje Pogotowie Ratunkowe. Ale Pogotowia nie można wzywać np. z powodu anginy, grypy, czy zaziębienia...

Brak lekarza odczuwają mieszkańcy Powązek boleśnie. Do Ankiety pt. „Bolączki i osiągnięcia mojej dzielnicy" prowadzonej w b. r. w „Rzeczypospolitej", nadesłali swoje wypowiedzi przedstawiciele komitetów blokowych z Powązek, sygnalizując, jako właśnie jedną z najważniejszych bolączek — brak lekarza.

„Szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak wystarczającej komunikacji ze śródmieściem, brak telefonu i opieki lekarskiej" — pisze o Powązkach w „Rzeczypospolitej" 25 czerwca b. r. przewodniczący DRN Warszawa - Północ Leon Bielski.

Tę samą sprawę poruszyli przedstawiciele komitetu blokowego Nr. 28 z Powązek w artykule pt.: „Powązki też chcą żyć..." („Rzeczpospolita" 7 lipca), pisząc:

„Powązki nie posiadają ani jednego lekarza. W wypadku nagłej choroby trzeba się udać po lekarza 4 kilometry na Żoliborz. A w nocy nie można znaleźć taksówki..."

Jak dowiedzieliśmy się w DRN Warszawa - Północ, brak lekarza na Powązkach spowodowany jest kłopotami mieszkaniowymi. Nie ma mieszkania dla lekarza, nie ma więc i lekarza...

Zbliża się zima. Czterokilometrowy spacer nocny z Powązek na Żoliborz będzie jeszcze mniej przyjemny, niż w czerwcu i lipcu. Czy więc Ubezpieczalnia Społeczna, mając na względzie zdrowie mieszkańców Powązek, nie mogłaby postarać się o mieszkanie i lekarza. I czy Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miasta nie miałby w tej sprawie nic do zrobienia? (ki)

Prognoza pogody

Pochmurno i mglisto, z możliwością przejaśnień. Temperatura do 7 st. Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Dziś w Stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe — Sztuka Średniowieczna. Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza Sztuka Starożytna otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.
MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.
MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.
ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".
KAMERALNY godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
WSPÓŁCZESNY dziś nieczynny.
TEATR NOWY godz. 19 „Oszust oszukany".
MAŁY o godz. 19 „Głupi Jakub".
ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38".
TEATR SYRENA: o godz. 19.15 „Pan z milionami".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY dziś nieczynny.

W Domu Klubowym pracowników M.B.P. (Al. Wyzwolenia 1/5) „Młoda Gwardia" Fadiejewa w wykonaniu 90-cio osobowego zespołu Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 1 z Bielawy, biorącego udział w Festiwalu Sztuk Radzieckich.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Gdzieś w Europie" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.
PALLADIUM (Złota 7-9): „Życie dla nauki" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17 niedz. 13
POLONIA (Marszałkowska 56): „Urwis Gavroche" godz. 14, 16, 18 Zw. Zaw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Oddział Z—8", godz. 17, 21. Zw. 19, niedz. 13.
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Nicolas Nicleby" godz. 16.45, 21,15 Zw. Zaw. 19
TĘCZA (Suzina 4): „Dżulbars", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
1 MAJA (Podskarbińska 4): „Cyrk", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Świat się śmieje". godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
STOLICA (Narbutta): „Arinka" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Składany program kolorowy", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

radio

W dniu 23 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15.

8.40 Muzyka; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.35 Muzyka; 10.10 Muzyka; 11.15 „Stepowy król Lear" Turgienlewa; 11.35, 12.25 Muzyka; 12.30 Koncert dla szkół; 13.30 Przerwa; 16.30 Kompozytor tygodnia Puccini; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Muzyka ludowa; 17.50 Sergiusz Wasilienko—kwartet; 18.20 „Dziecko ulicy" Koszykowskiego; 18.40 Melodie operetkowe; 19.15 Dla wojska; 20.45 Pieśni Moniuszki; 21.00 Koncert Chopinowski ;21.30 Ulubione melodie; 22.00 „Szpilki"; 22.15 Nowe nagranie czeskie; 22.30 Z życia Rumunii; 23.10 Muzyka rozrywkowa; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20z.00, 23.00. Wszechnica 8.15, 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Muzyka taneczna z Budapesztu; 7.10 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.35 Dla klas X—XI; 14.00 Pogadanka; 14.15 Muzyka popularna ;14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Pogadanka; 16.35 Muzyka; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata ;18.15 Zagadki muzyczne; 19.00 Dla wsi: Robotnicy rolni współzawodniczą w pracy — reportaż z Państw. Gosp. Rolnych; 19.15 Koncert, 20.40 Muzyka; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.22 Słuchowisko; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert z Czechosłowacji; 23.15 Koncert symfoniczny; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

M. Bragin

WIELKA BITWA POD STALINGRADEM

3)

Dowództwo radzieckie jeszcze w toku okrążającego manewru osłoniło swoje wojska, oblegające przeciwnika, od zachodu, południo - zachodu i południa. Oddziały osłaniające w ciężkich walkach powstrzymywały posuwanie się grupy Mannsteina.

Sprowadzone przez Naczelne Dowództwo świeże oddziały gwardii jak lawina spadły z północy na południe, od rzuciły wojska Mannsteina, zajęły Kotielnikowo, odrzucając grupę „Don" w kierunku Rostowa.

Nadzieja otoczonych faszystów na rozgromienie naszych wojsk runęła, a nadzieja na okrążenie szybko osłabła. Mimo to przeciwnik spodziewał się, że uda mu się wytrwać. Otrzymując zaopatrzenie przy pomocy lotnictwa z pobliskich lotnisk, liczył na to, że będzie mógł doczekać się na miejscu nowego potężnego natarcia swoich wojsk, które Niemcy ściągali, skąd tylko się dało.

W tym czasie na rozkaz Naczelnego Dowództwa ruszyły się inne fronty i odwody nieprzyjaciela zaczęły rzucać się w różnych kierunkach. Operacja stalingradzka rozrosła się w szereg poszczególnych operacji związanych z nią, a jednocześnie mających także wielkie ogólne cele operacyjne. Rozpoczęło się natarcie na frontach centralnych, na południu i na Froncie Woroneżskim. Front Południowo - Zachodni druzgocącym ciosem złamał linie obronne nieprzyjaciela nad środkowym Donem, rozgromił Włochów (8 armia), resztki dywizji rumuńskich (3 armii) i szereg dywizji niemieckich.

Wynik tych walk był rozstrzygający. Można z pewnością twierdzić, że na całej przestrzeni od Stalingradu do Millerowa wszystkie wojska przeciwnika były zniszczone, wzięte do niewoli lub rozgromione. Najważniejsze stacje na rokadzie kolejowej Woroneż — Rostów i na linii kolejowej od Stalingradu do stacji Tacyńskiej zostały zajęte ,co sparaliżowało działalność tyłowych baz przeciwnika. Po oczyszczeniu tego terenu lotnictwo niemieckie utraciło swoje bazy i musiało się przenieść na lotniska położone daleko od Stalingradu.

Oddziały pancerne rozpoczęły zagony na tyły przeciwnika. Jeden z nich, generała Badanowa—zagarnął na lotnisku koło stacji Tacyńskiej 350 nieprzyjacielskich samolotów, które stamtąd wykonywały naloty na Stalingrad. Położenie w powietrzu zasadniczo się zmieniło. Po usunięciu przeciwnika z rejonu Stalingrad - Millerowo znaczna przestrzeń oddzielała grupę Hitlera, otoczoną pod Stalingradem, od jego głębokich odwodów. Udana operacja Frontu Południowo - Zachodniego pozbawiła dowództwo niemieckie możności okazania pomocy otoczonym 22 dywizjom od strony środkowego Donu, a grupę Mannsteina wystawiła na uderzenia ze skrzydła od tyłu.

*

Wojskom Paulusa postawiono ultimatum, które zostało odrzucone.

Dowództwo niemieckie oszukało swoich żołnierzy zapewniając ich w rozkazach, że pomoc nadchodzi i jest już blisko. Oficerowie bezustannie prowadzili propagandę twierdząc, że trzeba wytrwać tylko do wiosny, która nad Donem rozpoczyna się jakoby w lutym... Później oficerowie oświadczyli, że Mannstein cofnął się nad środkowy Don i że trzeba czekać na jego powrót. Dowódca 16 dywizji pancernej przypominał swoim czołgistom, że przeżywali już cięższe czasy (klęska pod Rostowem) i zmuszał ich do wytrwania. Dowódca 3 dywizji zmotoryzowanej zaznaczał również, że dywizja nigdy nie była i nie będzie pobita.

Przeszło Boże Narodzenie, na które Hitler obiecał armii Paulusa, że ją uwolni, przeszedł i Nowy Rok, a pomocy nie było. Żołnierze głodowali, chleba im brakło, ale za to krążyły wieści, że pułki SS są już w Kałaczu. Żołnierzy pocieszano nagrodami ,a oni ciągle czekali, wierząc w jakiś cud, w jakąś nową broń, która będzie przysłana na samolotach „Ju -52".

Chcąc uniemożliwić naszej artylerii prowadzenie ognia, Niemcy umieścili obóz jeńców wojennych na przednim skraju obrony. Artylerzyści radzieccy widzieli przez lunety, jak po polu ogrodzonym drutem kolczastym wolno poruszali się nasi ludzie, jak starali się wstać i padali bez sił, jak dziesiątki jeńców leżały w bezruchu z rozpostartymi rękami, na śniegu pod odkrytym niebem.

*

Po odrzuceniu ultimatum nasze wojska zaczęły się przygotowywać do zniszczenia przeciwnika. Przez całą noc koncentrowała się piechota, czołgi i przede wszystkim artyleria. Nad stepem rozlegał się łoskot motorów, wszędzie panował ożywiony ruch. A w legowisku nieprzyjaciela panowała cisza. Zdawało się, że dopiero co odbył się sąd i ogłoszony został sprawiedliwy i bezlitosny wyrok. Wrogom nie udało się ujść kary.

Owej nocy, kiedy księżyc w pełni odsłonił obszar zajęty przez oblężonego wroga, myślało się o dniu, w którym Hitler i jego najbliżsi będą przychwyceni i staną przed sądem narodów. Tymczasem pod Stalingradem stali jego słudzy — dywizje maruderów i morderców.

Nasi żołnierze wywalczyli sobie prawo wykonania wyroku. Przeszli przez długą, ciężką walkę z niemieckimi dywizjami. Wielu pozostawiło rodziny w okolicach zajętych przez Niemców, wielu przyszło tu z bolącymi ranami, otrzymanymi w walkach z Niemcami, z palącym żalem po stracie bliskich, ze wspomnieniami o zabitych towarzyszach broni.

W tym momencie wojownicy radzieccy ze szczególną wyrazistością uprzytomnili sobie wielkie, sprawiedliwe cele wojny, w imię których ponoszą ofiary, wytężają siły, osiągając szczyty sztuki wojennej.

Tam, o kilka kilometrów przed nimi, poprzez jasną noc można sobie wyobrazić wyczekujący Stalingrad.

Przed nim — wróg.

Nadeszła godzina odwetu.

*

O świcie koncentracja wojsk była zakończona. Setki dział podniosły swoje paszcze. W stepie na ogromnej przestrzeni widać było nasze czołgi stojące półkolem i oczekujące sygnału. Obok nich grupy desantowe fizylierów, obserwujących wzgórza zajęte przez przeciwnika, na które musieli wtargnąć pierwsi, torując drogę piechocie. A piechota leżała w śniegu, dotarłszy aż do przedniego skraju umocnień nieprzyjaciela, gotowa do skoku.

Nareszcie zagrzmiały pierwsze wystrzały z dział różnych kalibrów. Setki baterii zasypywały cel coraz to nowymi tonami rozżarzonego metalu. Do ostrych wystrzałów artylerii dołączył się charakterystyczny odgłos gwardyjskich miotaczy min. Po salwie widać było dokładnie, jak gromady min wzlatywały ku górze pozostawiając za sobą smugi ognia podobne do lisich ogonów i leciały coraz gwałtowniej, coraz szybciej. Po stronie nieprzyjaciela chmury dymu podnosiły się ku górze, umocnienia rozlatywały się w drzazgi, a żołnierze niemieccy uciekali i ginęli.

Natychmiast po przygotowaniu ogniowym rozpoczęła działanie piechota, czołgi i artyleria. Niemcy nie mogli powstrzymać ich. Artyleria posuwała się w szyku bojowym piechoty, rozwalając umocnienia i gromiąc żywą siłę przeciwnika. Nasi bohaterscy artylerzyści odnajdywali cele, podciągali działa — nieraz całymi kilometrami po śniegu, pod ogniem — i po zlikwidowaniu celu posuwali się dalej.

Również i piechoty naszej nie podobna było powstrzymać. Jeszcze w 1941 roku Niemcy zatrzymali ją na umocnionych pozycjach ryglowych i przeciwnacierali odwodami na nasze oddziały, które klinem wciskały się pomiędzy węzły obronne. Obecnie Niemcy mieli mniej odwodów, a co najważniejsze, jak sami przyznawali się, w tym roku rosyjskiej piechoty nie dało się zatrzymać na węzłach. Nie pomogła również ciągła linia umocnień, gdyż nasze wojska przerywały ją, przenikały wgłąb i uderzeniami na boki niszczyły wroga.

Niemieckie dowództwo znów źle obliczyło. Otoczony teren wysuwał się łukiem na zachód. Wydawało się logiczne, że Rosjanie będą usiłowali odciąć ten łuk u nasady uderzeniami z północy i południa wzdłuż brzegu Wołgi przy Stalingradzie. Dowództwo Frontu Dońskiego postanowiło jednak uderzyć ze wszystkich stron. Od wschodu 62 armia Czujkowa krok za krokiem wyrzucała Niemców ze Stalingradu; inne nasze grupy uderzyły z północy, północno - zachodu, zachodu, południo - zachodu i południa. Nieprzyjaciel nie wiedział, z jakiego kierunku idą główne uderzenia. Jego oddziały specjalnie przeznaczone do przeciwnatarcia rzucały się w jednym to w drugim kierunku. Kiedy nasze wojska odnosiły powodzenie na jednym odcinku, to dowództwo Frontu Dońskiego szybko przerzucało tam posiłki, koncentrowało artylerię i czołgi i wzmacniało natarcie.

Pod ogniem naszej artylerii i dywizji piechoty nieprzyjaciel cofał się pozostawiając na wzgórzach i w jarach setki zabitych.

Rozkazy niemieckiego dowództwa przewidywały za odejście z pozycji rozstrzeliwanie nie tylko szeregowych, lecz także i oficerów. Ale skazańca — wroga nic nie mogło już uratować. W dniu 2 lutego 1943 roku historyczna bitwa pod Stalingradem zakończyła się całkowitym zwycięstwem naszych wojsk i całkowitym zniszczeniem nieprzyjaciela.

*

Podczas pierwszej wojny światowej druzgocący cios został zadany armii niemieckiej na zachodzie 8 sierpnia 1918 roku. Niemcy nazwali dzień 8 sierpnia „czarnym dniem Niemiec".

Pod Stalingradem dni są słoneczne, a noce jasne. Pod Stalingradem rozpościera się przed oczami zwycięzców bielutki oswobodzony step. Dokoła rozlana jest radość zwycięstwa, a Niemcy nazwali ten dzień swojej klęski „czarnym dniem niemieckiej armii".

Przygotowują się nowe czarne dni dla armii Hitlera, które doprowadzą do wypędzenia niemieckiego okupanta z granic naszej Ojczyzny i do całkowitego jego rozgromienia.

Szeregowi, oficerowie, generałowie Czerwonej Armii niezłomnie przekonali się o słuszności swojej sprawy, wierzą w siły swego narodu i kraju. Są pełni wiary w genialne kierownictwo Naczelnego Wodza, które doprowadziło do zwycięstwa, bezprzykładnego w historii sztuki wojennej.

KONIEC